Nr. 100. **Kraków, Wtorek 2 Maja 1893.** **Rocznik XII.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

w miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. -- ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

w miejscu	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**5** złr. — ct.

W przededniu święta narodowego.

Co roku niemal w dniu 3 maja wyłaniała się jakaś myśl wyższa, szlachetna, która następnie w czyn zamieniona nie małe usługi oddała sprawie narodowej. Korzystając z nadchodzącej rocznicy, występujemy teraz znowu przed społeczeństwem naszem z propozycyą, która jeśli się przyjmie i znajdzie uznanie i oddźwięk w umysłach i sercach polskich, wielkie przynieść może korzyści moralne i materyalne usiłowaniom, jakie podjęła i prowadzi wytrwale lepsza część polskiego społeczeństwa, postanawiając oświecić i unarodowić zaniedbany i lekceważony przez długie wieki stan włościański. Myśl, jaką podnosimy, bierzemy żywcem od innych pobratymczych narodów, a w szczególności od Czechów, na których, jako na najlepszy wzór pracy nad odrodzeniem narodowem, śmiało zawsze można wskazywać.

Czesi obchodzą co roku jako święto narodowe dzień św. Wacława, patrona królestwa czeskiego. Dzień ten jest cały poświęcony sprawie narodowej. Każdy Czech, każda Czeszka poczuwa się w tym dniu do świętego obowiązku coś zrobić albo ofiarować dla dobra ogólnego. Od lat kilkunastu dzień św. Wacława stał się terminem, że się tak wyrazimy, do składania dobrowolnego podatku na cele narodowe. Składają wszyscy w całym kraju, zacząwszy od centów, a skończywszy na poważnych sumach; — nikt się nie usuwa. Składki w dniu św. Wacława zbierane, przeznaczone są przedewszystkiem na cele *Macierzy szkolnej*, na której wzór zawiązane zostało u nas w 100-letnią rocznicę uchwalenia konstytucyi 3 maja Towarzystwo *Szkoły ludowej*.

Jak gęste, a w sumie obfite składki wpływają w Czechach w dniu św. Wacława, dość będzie przytoczyć fakt, że n. p. w tym jednym dniu zebrano 85.148 złr. dla *Maticy*, jako tak zwany *dar svatováclavsky*. I zapał wcale nie ostyga, zawsze z równem zadowoleniem opłacają Czesi ten już obecnie stały, dobrowolny podatek na cele narodowe.

Przykład powyższy powinien u nas znaleść zastosowanie. My Polacy mamy nie jednę rocznicę wielkiego historycznego znaczenia, a wśród nich najpierwsze miejsce zajmuje nigdy niezapomniany dzień 3 maja. To wielkie święto narodowe proponujemy czcić rokrocznie przez zbieranie po całym kraju składek na rzecz Towarzystwa „*Szkoły ludowej*“, którego głównym celem i zadaniem: dać szkołę tym gminom, które jej dotąd nie mają, a takich gmin w kraju jest jeszcze dwa tysiące, polepszyć w dalszym ciągu byt nauczycieli ludowych, a na kresach walczyć z obcemi żywiołami.

Na oświatę ludu łoży Sejm — może kto powie. Prawda, lecz łoży tyle, na ile go stać, ale to wszystko nie wystarcza. Sejm czeski łoży corocznie na swoje szkoły ludowe dziesięć milionów, a mimo to społeczeństwo czeskie setki tysięcy zbiera co roku na oświatę. Sejm nasz nawet jednego miliona rocznie na szkoły wyłożyć nie jest w stanie, a społeczeństwo nasze dotąd jeszcze nie zrozumiało tego, że bez jego pomocy, bez jego współdziałania akcya oświaty i unarodowienia ludu naszego nie rozwinie się w stopniu takim, jak tego wymaga nasze polityczne położenie.

Cały naród powinien zrozumieć, że podniesienie ludu przez oświatę jest co najmniej połową naszego narodowego odrodzenia się, a zrozumiawszy to, powinniśmy wszelkiemi siłami dążyć do szybkiego oświecenia milionów, dzisiaj jeszcze ciemnych, ale w przyszłości rozstrzygnąć mających o losie narodu. Tak jak pracujemy, i oszczędzamy i tem życie fizyczne i rodzinne podtrzymujemy, tak powinniśmy pracować i składać ofiary na utrzymanie i utrwalenie życia narodowego

Nałożenie na siebie dobrowolnego podatku narodowego na cele oświaty niech się stanie nieodłączną przy zdobywaniu dochodów i przy zabawach myślą.

Narodziny czy śmierć, chrzciny czy wesele, święta rodzinne czy narodowe, niech stanowią sposobność do składek na Towarzystwo „*Szkoły ludowej*“. Żałujmy win dawnych i wstydźmy się tego, że my, naród „cywilizowany“ mamy miliony czytać i pisać nie umiejących.

Wszystkie warstwy i klasy społeczne — wszystkie stronnictwa polityczne — niech się zejdą w pracy około unarodowienia polskiego ludu. Niechaj wybudowanie w każdej gminie szkoły stanie się przedmiotem naszego pragnienia i ambicyi.

Niech wielki dzień 3 maja będzie jednem z najobfitszych źródeł dochodu na cele narodowe. Niech się nie znajdzie ani jeden, któryby w tym wielkim dniu i świętym nie ofiarował przynajmniej jednego centa na rzecz Towarzystwa „*Szkoły ludowej*“.

Hasłem naszem niech będzie: Przez oświatę do wolności!

Sprawozdanie Wydziału krajowego o konwersyi.

Lwów, 28 kwietnia.

(Dokończenie.)

To były rachunkowe powody, które miał Wydział kraj. na oku skłaniając się do przyjęcia propozycyi rządowej. Pozostawała trudność do usunięcia leżąca w braku upoważnienia Wydziału krajowego do zawarcia ugody takiej z rządem.

Wobec niezwołania Sejmu był Wydział krajowy w położeniu przymusowem i z jednej strony miał on upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki i polecenia wyjednania dla niej ulg i przywilejów przez Sejm wskazanych, z drugiej strony brakowało mu formalnego upoważnienia do wypełnienia warunku, jaki stawiał rząd w zamian za przyznanie owych ulg, a nadto musiał się liczyć z faktem, że każda zwłoka w decyzyi mogła spowodować zachwianie się równocześnie prowadzonych rokowań o sfinansowanie pożyczki konwersyjnej a dalej, że zwłoka ta mogła także sprawić, iż minie sposobna chwila do zawarcia korzystnego dla kraju interesu i pociągnąć za sobą odroczenie przeprowadzenia konwersyi do jesieni. Wobec tego stanu rzeczy nie wahał się Wydział krajowy dać swym delegatom pełnomocnictwa do zawarcia imieniem kraju ugody z rządem, o której mowa. Przekonawszy się za swego pobytu w Wiedniu, w drugiej połowie grudnia, że rząd z zawarcia ugody czyni warunek *sine qua non* sankcyonowania ustawy uchwalonej przez Radę państwa o ulgach dla pożyczki konwersyjnej, mając nadto prawie pewność, że sfinansowanie pożyczki korzystnie przyjść może do skutku, oświadczyli delegaci na podstawie otrzymanego od Wydziału krajowego upoważnienia, że Wydział krajowy umowę z rządem podpisze.

Wskutek tego została 4 stycznia b r. sankcyonowaną ustawa o ulgach dla pożyczki konwersyjnej, czyniąca zadość uchwałom Sejmu, a Wydział krajowy musiał podpisać ugodę z rządem, jeśli tylko chciał operacyę konwersyjną przeprowadzić, do czego obecnie mógł przystąpić.

Wydział krajowy równocześnie z powyżej skreśloną akcyą prowadził także rokowania mające na celu bliższe poinformowanie się, jakie firmy mogłyby się podjąć sfinansowania pożyczki konwersyjnej i na jakich w przybliżeniu warunkach Już w pierwszych dniach listopada z. r. miał Wydział krajowy wiadomość, że pozyskanie firm berlińskich wspólnie z wiedeńskiemi, które nie mogły być z akcyi wykluczone, byłoby możliwem a nadto miał wiadomość, że kurs, który prawdopodobnie da się osiągnąć, będzie 91¼ do 91¾. Bawiąc w listopadzie w Wiedniu utrwalili się delegaci Wydziału krajowego w przekonaniu że na powyższych informacyach można polegać, w początkach zaś grudnia otrzymał Wydział krajowy od jednej z większych firm berlińskich pismo, które nie będąc jeszcze ofertą, świadczyło przecież o zainteresowaniu się sprawą. Zainteresowanie się to otwierało w każdym razie nadzieję pewnego rodzaju konkurencyi, która każdej operacyi finansowej zapewnia większe powodzenie.

Komitet doradczy oświadczył się stanowczo przeciwko prowadzeniu operaci na własną rękę przez subskrycyę w kraju bez pośrednictwa zakładu finansowego, tudzież przeciw konkurencyi nieograniczonej, a konkurencyę ograniczoną zalecał tylko na wypadek, gdyby się miało zapewnienie, iż przynajmniej 2 lub 3 firmy staną, jeśliby zaś takiego zapewnienia nie było, doradzał komitet traktować z jedną firmą, byle ona dawała dostateczną gwarancyę.

Opinię tę podzielał zupełnie Wydział krajowy, który subskrypcyi na własną rękę podejmować nie chciał, nie chcąc i nie mogąc z jednej strony używać reklamy koniecznej dla powodzenia subskrypcyi za granicą, z drugiej zaś nie chcąc jej ograniczać do kraju, by nie spowodować znacznego — dla ekonomicznych interesów kraju szkodliwego — odpływu kapitałów krajowych na granicę. Również nie chciał się Wydział krajowy uciekać do nieograniczonej publicznej konkurencyi ofertowej na finansowanie pożyczki, do konkurencyi takiej bowiem nigdy nie stają firmy poważne. Zapewnienia, iż do konkurencyi ograniczonej staną 2 lub 3 firmy Wydział krajowy nie miał, przekonał się bowiem owszem, że firmy poważne zupełnie taki sposób kompetowania o interes wykluczają. Pozostawała więc jedynie ostatnia droga wskazana przez komitet doradczy, traktowanie z jedną poważną firmą. Nie chciał jednak Wydział krajowy czynić tego w ten sposób, by być zmuszonym do przyjęcia warunków, jakie mu będą podane, co byłoby się stało, gdyby był miał „tylko jedno żelazo w ogniu“ i do rokowań przystępował bez świadomości od której firmy można się lepszych spodziewać warunków. Prowadził więc Wydział kraj. czas dłuższy akcyę informacyjną, która dostarczyła pewnych wskazówek.

Na nich oparci upełnomocnieni delegaci Wydziału krajowego oczekiwali sposobnej chwili, która dopiero w połowie stycznia b. r nadeszła to jest, po ukończeniu wielkich operacyi finansowych państwowych, spowodowanych regulacyą waluty. Bezzwłocznie po przybyciu do Wiednia, przystąpili delegaci d. 18 stycznia do rokowań z konsorcyum firm berlińskich przeważnie, na którego czele stanął Union-Bank i tegoż dnia ukończyli te rokowania na podstawie kursu 91½ za sto

Znane są pobudki, które wpłynęły na przyjęcie owego kursu, z których najgłówniejszą była porównanie go z kursem uzyskanym przez rządy obu połów monarchii przy ich prawie równocześnie przeprowadzonych operacyach finansowych.

Kurs osiągnięty podnosi sprawozdanie Wydziału krajowego, jako dowód i objaw niewątpliwy podniesienia się kredytu naszego kraju bardzo znacznie, lepszego niż dawniej otaksowania naszej siły finansowej przez świat finansowy.

Za grupą z którą układ zawarto, przemawiała nadto ta okoliczność, że należały do niej bardzo poważne firmy berlińskie, hamburskie i frankfurskie, co po raz pierwszy naszym pożyczkom otwarło szeroki targ europejski.

Rokowania szczegółowe o treść kontraktu toczyły się od 20 do 23 stycznia b. r. a sprawozdanie zaznacza, że brał w nich udział jako doradzca finansowy Wydziału krajowego dr. A. Zgórski, jako doradca zaś prawny był dr. Wilhelm Binder, który w toku całej poprzedniej akcyi oddał Wydziałowi krajowemu nieocenione — a bezinteresowne usługi.

Po spisaniu tymczasowego układu w dniu 24 stycznia b. r., został następnie dnia 30 stycznia tegoż roku podpisany układ z ministerstwem skarbu o eskontowe obliczenie wzajemnych pretensyj skarbu państwa i kraju, układ z konsorcyum o sfinansowanie pożyczki konwersyjnej, jako też zostało wydane obwieszczenie, zawierające wypowiedzenie obligacyj indemnizacyjnych z d. 1 maja 1893. Nazajutrz złożone zostało w kasie Wydziału krajowego kaucya konsorcyum w efektach imiennej wartości 1,731.000 złr.

W dalszym ciągu wspomina sprawozdanie o szeregu czynności, które jeszcze pozostały do wykonania, jak ułożenie prospektów subskrypcyjnych, konfekcya obligów, uzyskanie dla nich dalszych uprawnień, jako to: prawo kotowania na giełdzie wiedeńskiej, prawo lombardu w Banku austro-węgierskiem, wreszcie możność używania ich na małżeńskie kaucye wojskowe. Konfekcyi kwitów tymczasowych i obligów nowej pożyczki dokonał Wydział krajowy wyłącznie przy pomocy krajowych sił. Płytę na ornament pierwszej strony wykonał nie wyłączając kompozycyi rysunku stypendysta Wydziału krajowego K. Mikiewicz, pracujący obecnie w Muzeum dla przemysłu artystycznego, litograficzne roboty zakład A. Pryszlaka we Lwowie, drukarskie drukarnia Pillera i drukarnia Związkowa. Sprawozdanie podnosi, że prace wszystkie wykonane były wzorowo i ukończone przed umówionym terminem. Roboty konfekcyjne zostały już ukończone i wydawanie obligów konwersyjnej pożyczki za kwity tymczasowe już się zaczęło.

Dalsza część sprawozdania omawia znane powszechnie warunki subskrypcyi, poczem przechodzi do zastawienia ich wyników. Okazuje się z tego, że po konwersyi ogłoszono dawne obligi indemnizacyjne wartości 22,098 590 złr. m. k. t. j. 23,203.477 złr. 50 ct. w. a. na to wypadło wydać obligów nowej pożyczki 24.539.250 złr. licząc w to 1 000.000 złr., które według kontraktu zostały zastrzeżone dla funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających po niższym kursie 91 złr. 25 ct. za sto.

W ten sposób z ogólnej sumy emissyjnej	29.425.000 złr.
wyczerpała sama wymiana . .	24 539.250 „
zostało zatem do pokrycia gotówką	4,885.750 złr.

Na to subskrybowano gotówką: 59,348.100 złr. tak, że pożyczka została 12 razy przepisaną.

Charakterystyczne są cyfry odnoszące się do tego, gdzie i jakie ilości zgłoszono do konwersyi, a mianowicie: w galicyjskich zakładach zgłoszono do konwersyi dawnych obligów indemn. 9,956.880 złr. mon. koron., w zakładach innych prowincyj austryackich zgłoszono: 11 229,510 złr., wreszcie w Niemczech 912.200 złr Widzimy z tego, że więcej niż połowa dawnych obligów była za granicami kraju. Cyfry te uzasadniają dostatecznie postąpienie Wydziału krajowego, iż nie przeprowadził operacyi finansowania na własną rękę w kraju, wtedy bowiem za pewne przyjąć można, że z tych obligów, które były po za granicami kraju, tylko mała część byłaby była zgłoszoną do wymiany, różnicę zas byłaby musiała pokryć subskrypcya gotówkowa krajowa, która byłaby posłużyła na to, ażeby potem za owe obligi, za krajem się znajdujące, bylibyśmy musieli zapłacić go-

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

9 (Ciąg dalszy.)

I nie mogę nawet powiedzieć, aby te próby nie bywały uwieńczane bardzo pięknem często powodzeniem. Owszem, dzięki im, spędzałem znowu przyjemnie i wesoło dni, tygodnie, nawet miesiące, i temu tylko zapobiedz nie mogłem na sposób żaden, aby „babki z piasku“ nie rozsypywały się rychlej lub później, zazwyczaj dość rychło. Poczem znowu w czar życia sączyły się krople rozczarowania... aż do popadnięcia pod rękę nowej garści lepkiego piasku, albo nowej słomki z rozmydloną wodą. Skutkiem najbliższym usposobienia takiego było to, że okoliczność wszelka, natury choćby w najmniejszym stopniu nieprzyjemnej lub niedogodnej, stawała się tem trąceniem lekkiem samo przez się, które niemniej wtrąca w przepaść rozpaczy. Bo i naturalnie. Łatwo jest ludziom, którym życie włożyło w duszę cudowny kwiat szczęścia, znosić drobne, złe humory tego życia dobrodzieja; ale kto takiego kwiatu nie posiada, temu służy prawo żądania, aby przynajmniej nie kaleczyły go żadne ciernie. Jeżeli całem dobrem mojem jest łoże z fiołków, niechże mi przynajmniej nie kładą w nie żadnej pokrzywy!

To jedno, a potem — nieustanne przebywanie na parnasie szczególnie wstrętnemi czyni wszelkie padoły.

Kto ustawicznie i wyłacznie ma do czynienia z inteligencyą, elegancyą, dowcipem, muzyką, poezyą i tym podobnemi ptakami rajskiemi, temu sadzić na głowę wróbla albo kłaść w rękę żabę, jest największą pod słońcem niesprawiedliwością. Nie potrzeba było od razu umieszczać mię pośród rajskich ptaków, albo trzeba mi już dać pokój z wróblami i żabami. Ale nie, życie jest takiem, że gdybyś, nie wiedzieć jak, otrząsł skrzydła z jego nikczemnej gliny, zawsze ci jej kawałek spaść na nie musi. W świecie moralnym, zarówno jak w fizycznym, siła ciążenia jest w działaniu swojem nieprzezwyciężoną. Kamień jak najwyżej podrzucony, musi upaść na ziemię; duch najwyżej wzbijający się w sferę poezyi życia, musi upadać w jego prozę. Wielka proza życia, jako to: interesy majątkowe, rozmowy o nich z ludźmi innych niż moje horyzontów, rachunki, procesy, zetknięcia się z warstwami ludzkości mniej lub więcej gminnemi, budziły we mnie wstręt i nudę, które przezwyciężałem z konieczności i z uczuciem słusznego buntu.

Jeżeli jeszcze te przykrości zaskakiwały mię w porze różowej, traktowałem je lekko i znosiłem łatwo, ale jeżeli w szarej, przerabiały ją na zupełnie czarną.

Wtedy gnębiły mię cisnące się do myśli zapytania: po co żyję? jakim będzie ciąg dalszy życia?

Takim był właśnie dzień, który nastąpił po pierwszem zapoznaniu się mojem z tą *dziką*. Zaraz już, po obudzeniu, rozgniewał mię mój lokaj, podając mi zamiast kawy, której żądałem, czekoladę; zaledwie zaś omyłka ta naprawioną została, zjawił się — kto? rządca majątku mego, z obszernem sprawozdaniem o jakiejś świeżo powstałej sprawie serwitutowej i z żądaniem, abym tą sprawą zajął się pilnie i bezzwłocznie, bo jeżeli ją zaniedbam, z pastwiskiem, rujnowanem przez chłopów, będzie źle! Do djabła chłopi, serwituty, pastwiska! Powiedziałbym też: i rządca! ale szanowałem tego człowieka za sumienne pełnienie swego zawodu i swoich obowiązków.

W każdym człowieku wysoko poważałem sumienne pełnienie obowiązków, a w tym wyżej jeszcze poważać je musiałem, ponieważ dla mnie samego było korzystnem. Tylko, że nudził on mię okropnie. Ale nie byłem znowu niedołęgą i w razie potrzeby bardzo dobrze umiałem przezwyciężyć i nudę i lenistwo; że zaś tym razem zachodziła potrzeba, którą także dobrze zrozumiałem, więc, razem ze swoim dobroczyńcą i katem, pół dnia strawiłem na rozpatrywaniu mapy majątku, na rozczytywaniu się w aktach urzędowych i na rozmowie z adwokatem, od którego wróciłem żółty od melancholii.

Przy śniadaniu, które jadłem sam jeden, w mojej ładnej salce jadalnej z dębowemi sprzętami i tuzinem zdobiących ściany talerzy z rzadkich fajansów — zgryźliwie myślałem że stanowczo lokaja Wincentego odprawić muszę, bo nie dość cicho drzwi za sobą zamyka. Od trzech lat jest już u mnie, przez cały ten czas uczę go ciągle, uczę, uczę cichego zamykania drzwi i nauczyć nie mogę. Czasem już zamknie je dobrze, a czasem, traf! jak palnie, cała baterja elektryczna w nerwy mi uderza i podskakuję na krześle. W porach dobrych nie zwracam na to uwagi, albo nawet i śmieję się z tego, ale w złych sprawia mi to prawdziwe udręczenie. Przytem, ma on, gdy mówi, jakiś grymas w ustach zupełnie nieładny i którego widok sprawia mi przykrość, wprost dlatego, że jest nieładnym. Już kilka razy chciałem był go odprawić za te drzwi i za ten grymas, bo nic innego do zarzucenia mu nie miałem, ale biedak to był, liczną rodziną obarczony, niezbyt młody, zdejmował mię żal nad nim i nie odprawiałem. Wtedy jednak, przy tem śniadaniu, gdy parę razy drzwi nie dość cicho zamknął, pomyślałem, że stanowczo odprawię. Może mu dam w kształcie zapomogi całoroczną pensyę, może mu syna u jakiego rzemieślnika ulokuję, ale odprawię i nowoprzyjmowanego dobrze wyegzaminuję, czy drzwi cicho zamyka i czy w powierzchowności nie ma czegoś przykrego dla oka.

Co robić po śniadaniu? Nad zagadnieniem tem rozmyślałem czas jakiś, przechadzając się po saloniku i ważąc w głowie różne pomysły, które z niesmakiem odrzucałem. Ani iść dokądkolwiek, ani grać, ani poezyi, ani filozofii, ani gazet. Wszystko nudne i do niczego ochoty nie ma. Stan ten przejdzie niezawodnie dziś, jutro, za parę godzin, za parę tygodni, ale dopóki trwa, jest niewysłowienie ciężkim. Jedynym przeciw niemu sposobem jest zabić czas jego trwania haszyszem, mającym najszlachetniejszą pod słońcem postać — książki.

Jest bowiem na świecie książka chleb, książka-skrzydło, książka-wino, książka-haszysz... Wziąłem z biblioteczki powieść Pawła Fevala — niestety, mój drogi, jestem z tych, za których młodości bardzo czytywano Pawła Fevala — i leżąc na otomanie, paląc cygaro, czytając jakieś *Belles de jous'y*, czy *Belles de nuits'y*, szczęśliwie zabiłem godzin parę, gdy nadeszło kilku przyjaciół.

Nie osobliwie rad im byłem w tej chwili, bo rozmawiać leniłem się, tak samo, jak iść dokądkolwiek, grać, albo czytać coś innego, jak *Belles de jous'y*. Zaczęliśmy jednak gawędzić i wkrótce odkryłem, że Józio i Leon znajdowali się w humorze bardzo podobnym do mojego. Jak mnie sprawa serwitutowa, tak im inne okoliczności jakieś, życie zatruły. Szczególniej Józio był bardzo kwaśny i bardzo prędko sprowadził rozmowę na fałszywe podstawy i złe uregulowanie stosunków rodzinnych. Wiedziałem dobrze, co to znaczy zkąd pochodzi. Papa-mecenas, za zbyt wielkie wydatki wygderał. Leona znowu napadały od czasu do czasu paroksyzmy erotycznych marzeń i tęsknot, które mu wszystkie na ziemi kobiety, wobec wymarzonego ideału, na murzynki przerabiały. Malował je wtedy tak na czarno, że nie pozostawała im nawet białość zębów, którą błyszczą murzynki. Powiedziałem mu to, śmiejąc się; odpowiedział, że istotnie u chłopek tylko znaleźć można zęby białe — i własne, w naszej zaś sferze kobiety mają sztuczne zęby, włosy i — duszę. Zawiązała się pomiędzy nami najprzód o rodzinie, potem o kobietach, potem w ogólności o ludziach i życiu rozmowa dość ożywiona i napełniona nutami zupełnie minorowemi. Mieliśmy wiele rzeczy do zarzucenia pierwszej i drugim, cytowaliśmy przykłady z życia, ujemnie o nich świadczące i nieprzychylne im zdania wielu autorów.

Józio dość długo mówił o dziełach Lubbock'a i Wallace'a, opisujących pochodzenie i historyczne ewolucye ustaw rodzinnych, a przedewszystkiem praw ojcowskich; Leon przytoczył parę zgryźliwych aforyzmów Schopenhauera o kobietach i kilka ustępów z molierowskiej komedyi „*L'école des femmes*“, czy coś podobnego. Byliśmy wogóle zgryźliwi i krytykowaliśmy wszystko, cokolwiek na myśl nam przychodziło. Dym naszych cygar był mniej gryzącym od tego pieprzyku, niewiadomego dla nas samych pochodzenia, którym tajemne pokłady dusz naszych zaprawione były.

Rozmowa ożywiała się i z kolei ustawała; wtedy siedzieliśmy zasępieni na fotelach najczystszego stylu Ludwika XV i chmurnemi oczyma wodziliśmy po ścianach ozdobionych akwarelami i rysunkami, zupełnie godnemi widzenia, ale których widok wcale nas nie pocieszał.

Po jednej z takich pauz Józio wyraził życzenie założenia wielkiego dziennika politycznego.

— Obudziłoby to we mnie interes do życia, przywróciłoby mu urok — rzekł.

Wiedziałem dawno, że ten dziennik był konikiem, na którego wsiadał, ilekroć życie wydawało mu się żółwiem.

Uczuwał w sobie zdolności publicystyczne, posiadał je rzeczywiście i nawet, *par çi, par là*, pisywał do gazet.

Gdyby miał swoją gazetę, pisałby systematycznie i z zapałem. Projektowi temu nic właściwie na przeszkodzie nie stawało, bo papa-mecenas człek niezmiernie ceniący pracę, literaturę, dobro społeczne i t. d. nietylko nie odmawiał funduszów na to potrzebnych, ale rad byłby, kosztem choćby największym, wknpić syna do pracy, literatury, zasługi publicznej i t. d. Ale Józio był, jak fajerwerk: zapalał się i gasł. Dziś zakładał swój dziennik, jutro go już nie zakładał, bo interes i urok życia znalazł gdzieindziej. Lękał się przytem, jak sam powiadał, niewoli. Wiedział, że taka robota, to wóz, który codzień ciągnąć trzeba, a cóż będzie, jeżeli którego dnia zabraknie ochoty do ciągnięcia? Wówczas — niewola, albo znaczne straty materyalne i moralne.

(C. d. n.)

tówką. Wskutek tego byłyby więc znaczne kapitały z kraju wyszły i to nagle przez jednorazową spłatę.

W subskrypcyi gotówkowej był stosunek następujący: w zakładach galicyjskich subskrybowano: 10,512.150 złr. w. a., w zakładach w innych prowincyach austryackich 42,205 750 złr., w Niem czech 6,630.200 złr.

Bank krajowy zajął, jak się z tej operacyi finansowej okazuje, istotnie bardzo poważne stanowisko w finansowem życiu naszego kraju, w samej tej instytucyi bowiem zgłoszono do wymiany dawnych obligów za 8,108.100 złr. m. k.. gotówką zaś subskrybowano 5.800.000 złr.

Kończąc powyżej streszczone sprawozdanie, czyni Wydział krajowy uwagę, że istotny efekt finansowy operacyi konwersyjnej będzie mógł być Sejmowi dopiero na następnej sesyi przedłożony, kiedy obrachunki będą skończone, już dziś jednak podnosi Wydział krajowy, że wynik jest pomyślniejszy niż przypuszczano wtedy, kiedy wnioski konwersyjne przedkładano.

Powodem tego jest przedewszystkiem różnica kursu emisyjnego. W obliczeniach przyjmowano zawsze kurs ten 90 za sto, uzyskano zaś $91^1/_2$. Skutkiem tego suma długu, która według kursu 90 wynosić miała . 29,916.030 złr. wynosi faktycznie . . . . . 29,425.000 „

zatem mniej o . . . . . . 491.030 złr.

Jest więc co do wysokości obdłużenia kraju wynik blisko o $^1/_2$ miliona lepszy, niż przypuszczano.

Roczna rata przy oprocentowaniu 4% i 50 letniem umorzeniu wynosić miała od długu obliczonego według kursu 90 za 100 . 1.388.268 złr. zaś przy wykazanym kursie wynosi . . . . 1,365,500 „

zatem mniej o. . . . . . . 22.768 złr.

O tę też kwotę rubryka XIV budżetu krajowego będzie mniej obciążoną.

Wskutek eskontowego rozliczenia wzajemnych pretensyj kraju a skarbu państwa suma wypadająca jako saldo na korzyść kraju zostaje oprocentowana po 5%, podczas gdy wszelkie obliczenia poprzednie oparte były na oprocentowaniu po 4%.

Obliczenie zwrotu podatku kuponowego należącego się skarbowi państwa nie jest jeszcze przez c. k. Dyrekcyę skarbu ostatecznie przyjęte. Wszakże cyfra obliczona obecnie przez Wydział krajowy przedstawia się o 113.241 złr. pomyślniej niż w poprzednich obliczeniach z powodu, iż za podstawę wzięto obecnie faktyczny stan długu, nie zaś stan jaki wykazują plany umorzenia funduszów indemnizacyjnych i że odpada podatek kuponowy od kuponu majowego b. r. ten bowiem będzie jeszcze stronom przy wypłacie kuponu ściągnięty.

Dalej w stosunku do poprzednich obliczeń wynik rzeczywisty o tyle jest lepszy, że pewna część właścicieli dawnych obligów indemnizacyjnych nie zgłosi się zaraz do ich wypłaty, przez co fundusz krajowy zyska jeszcze znaczniejszy dochód z lokacyi gotówki a jest też prawopodobnem, że na przepadłych (zadawnionych) obligach i kuponach okaże się także pewien chociaż skromny zysk dla funduszu krajowego.

Wreszcie okaże się jeszcze zysk na skonwertowaniu obligów własnych funduszu indemnizacyjnego w kwocie 584.400 złr., za które według kontraktu przypadają nam obligi nowej pożyczki po kursie 92·25 złr. za sto, a zatem w nominalnej wartości 633:485 złr., co w razie spieniężenia choćby tylko po 95 złr. za sto dałoby kwotę 601.820 złr. 25 ct. czyli zyskałoby się 17.420 złr. 25 ct.

Można więc śmiało twierdzić, że wynik konwersyi okaże się lepszym niż się spodziewano wówczas gdy konwersyę uchwalano.

Sprawozdanie Wydziału krajowego kończy się wnioskiem by Sejm przyjął je do wiadomości.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 30 kwietnia.

Liczba petycyj codzień się zwiększa, dotąd nadesłano 471. Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Huryk zabrał głos, aby poprzeć petycyę Towarzystwa „Szkolnej pomocy" w Stanisławowie o subwencyę.

Następnie odesłano dziesięć sprawozdań Wydziału krajowego w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj.

P. Wereszczyński zawiadomił, że minister Falkenhayn przyznał kursowi praktycznemu dla dozorców melioracyjnych po 15000 złr. na lat trzy.

W imieniu komisyi petycyjnej referował p. Merunowicz. Podanie p. Wandy Młodnickiej, spadkobierczyni i właścicielki 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera, która je chce pozbyć i proponuje skarbowi nabycie za 35.000 złr. Ponieważ zachodzi niebezpieczeństwo, iż utwory te mogłyby się dostać za granicę, a sprawa zawisła od opinii znawców tudzież porozumienia bliższego, więc zgodnie z wnioskiem komisyi odstąpiono tę petycyę Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania wniosku p. Pilata i towarzyszy, a następnie wniosku p. Rutowskiego i towarzyszy o reformach ustawy gminnej.

O. Pilat żąda uchwały wzywającej Wydział krajowy, aby zebrał materyały do reformy i przygotował projekt nowej ustawy gminnej. Wnioskodawca w dłuższem przemówieniu uzasadniał swój wniosek, wskazywał w pierwszym rzędzie na działalność dwudziestoletnią ustawy gminnej i na usiłowania, podjęte ku jej reformie i przypomniał przy tej sposobności wnioski, wyszłe bądźto z łona Sejmu, bądź Wydziału krajowego a w szczególności wnioski Adama Potockiego, Dunajewskiego, a następnie znane wnioski mniejszości i większości komisyi sejmowej. Ostatnie usiłowania w tym kierunku wyszły przed kilku laty znowu z łona Sejmu i to w formie trzech wniosków, pochodzących od trzech różnych odcieni Sejmu. Nietylko jednak reprezentacya kraju, ale sama ludność w przeważnej swojej większości domagają się zasadniczej reformy. Zdania są jedynie podzielone co do rozmiarów i co do doniosłości zamierzonej reformy. W dalszym ciągu wykazywał mówca, że gminy znaczną wykazują różnicę w wykonywaniu zakresu działania własnego i przekazanego.

Że istotnie tak jest, starał się mówca udowodnić licznemi przykładami. Na podstawie tych wywodów, które wykazują, że reforma organizacyi gminnej na wsi jest pilną bo niedostatki organizacyi miejscowej, a w szczególności policyi miejscowej, nie są należycie załatwione, że wiele ustaw jest niewykonywanych po prostu dla braku organów, mówca domagał się utworzenia zbiorowej organizacyi autonomicznej. Kwestya kosztów schodzi wobec doniosłości reformy na plan drugi. Wszak lepiej mieć administracyę dobrą, choć droższą, niżeli tanią, a lichą Co do urzeczywistnienia swojego projektu, jest mówca za wprowadzeniem go nie od razu, ale częściowo, jak to się stało przy reorganizacyi szkolnej.

Zgodnie z żądaniem wnioskodawcy odesłano wniosek do komisyi gminnej.

Z kolei zabrał głos pos. Rutowski, aby uzasadnić wniosek swój o zmianie ustawy gminnej i dołączony do wniosku gotowy już projekt ustawy, zaprowadzającej gminy okręgowe. Dowodził, iż oddawna wszyscy uczuwają potrzebę zmiany ustawodawstwa gminnego, a mimo to, gdy przychodziło do obrad nad sprawą w Sejmie, Izba się rozdzielała i żadnych zasadniczych uchwał nie powzięła. Broniono zawsze dotychczasowej ustawy gminnej z roku 1866, a zapominano, iż ustawa ta została nam narzuconą. Prócz małych, prawie nieznacznych zmian, jest ona identyczną z ustawą gminną z dnia 5 marca 1862 roku, podpisaną przez Schmerlinga i Lassera. Nam jednak zdaje się, że broniąc jej, bronimy jakiegoś wytworu narodowego, jakiejś pracy, opartej na narodowym gruncie. Lecz tak nie jest. Ona jest wręcz przeciwną naszemu duchowi, naszym tradycyom, ona rozbiła nasz dotychczasowy ustrój społeczny, który łączył dwór z gromadą. O zmianie tej ustawy myśleli już różni mężowie i wypowiadali w Sejmie o tej sprawie swe zdania, ścierały się rozmaite sądy, ale do decyzyi nie przyszło. Dziś przeto powinno być celem Izby połączyć się zgodnie, i z myślą o sobie wspólnemi siłami naprawić złe istniejące dotąd i stworzyć z gminy naszej gminę taką, jaka jest wszędzie w świecie cywilizowanym.

Mowca przypomina, że był czas, w którym sprawa reformy gminnej znajdowała się w Sejmie na złej drodze, gdyż ludzie, którzy nie chcą patrzeć na rzeczy pod pewnym kątem politycznym, szli za daleko. Mowca nie chce obszerniej rozwodzić się nad tą sprawą, aby przykremi wspomnieniami nie drażnić nikogo, ale podnosi, że i wtedy zwyciężył zdrowy zmysł Izby, który poucza, że wszystkiego naraz zrobić nie można i że przy każdej rzeczy trzeba się liczyć z warunkami politycznemi, aby nie narażać na szwank tej szczypty samorządu, jaką mamy. To też ówczesny projekt reformy upadł. Dziś proponuje mowca taką reformę, która jest wyłącznie natury administracyjnej i odbyć się może bez żadnych daleko idących zmian. Na inne reformy czas będzie kiedyś później, gdy stosunki w monarchii tak się ułożą, że będziemy się mogli rządzić sami, że będziemy mieli rząd odpowiedzialny przed naszym Sejmem. „Projekt mój — rzekł p. Rutowski — jest projektem stworzenia gminy zbiorowej, stworzenia organizmu, łączącego wszystko to, co społeczeństwo ma, a zatem: stary dwór, gromadę, inteligencyę, rozprószoną dziś na wszystkie strony, przemysł — jednem słowem wszystko". Dzisiejszy ustrój gminny jest nierozsądny. Mamy malutkie gminy, które płacą tak małą szczyptę podatków, że na opędzenie potrzeb gminnych nakładać muszą dodatek gminny po kilkaset procent. W roku 1851 było w Galicyi 6.274 gmin, dziś jest dwa razy tyle. W innych prowincyach monarchii dzieje się przeciwnie, gdyż liczba gmin w ciągu ostatnich lat czterdziestu znacznie się zmniejszyła, ale za to są to gminy ludne, zasobne. — „Może mi kto zarzuci — rzekł mowca, — że projektowana przezemnie reforma jest zanadto radykalna. To słowo „radykalna" zaś tak niemile dziś brzmi, że może zachwiać najlepszą sprawę. Ale proszę mi powiedzieć, czyż jest „radykalną" w tem znaczeniu taka reforma, która przywraca gminie to, co zawsze stanowiło jej własność".

Obóz konserwatywny nie powinien patrzeć nie życzliwie na tę reformę, gdyż zdaniem mówcy leży ona w interesie narodowym. Uznali to konserwatyści w innych dzielnicach Polski, znajdujących się w stokroć gorszych od nas warunkach. W Królestwie Polskiem patryoci z konserwatywnego obozu pierwsi powzięli myśl, aby szlachta stawała na czele gmin wiejskich. Każdy szlachcic pokładał swą ambicyę w tem, aby zostać wójtem we wsi, a lud garnął się do nich, jakkolwiek rząd podburzał go przeciw szlachcie Widząc, że podjudzanie nic nie pomoże, zakazał rząd rosyjski wybierać szlachciców wójtami. Został jednak jakiś urząd z niekreśloną kompetencyą, o ten ubiegała się szlachta, zniesiono i ten urząd. Pozostali jednak sędziowie z wyboru, a lud na tę godność dziś wybiera przeważnie szlachtę. „Nikt nie może mi zarzucić, że wniosek mój jest kosmopolityczny. Przeciwnie stoi on na gruncie historyi i tradycyi, nie łamie tego co jest, ale je naprawia. Pamiętajmy o tem, że dla odrodzenia kraju potrzeba skupienia wszystkich sił i wszystkich czynników".

Kończąc swą półtoragodzinną mowę, prosił p. Rutowski całą Izbę, zarówno Polaków jak i Rusinów, aby bez uprzedzenia przypatrzyli się jego projektowi z bliska, a przekonają się, że wyjdzie on wszystkim na korzyść.

Wniosek p. Rutowskiego i wpracowany przezeń projekt ustawy, przekazano komisyi gminnej.

Następnie p. Teliszewski motywował swój wniosek w sprawie zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, a mianowicie w sprawie zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w kuryi gmin wiejskich i przyznania prawa wyborczego każdemu, kto opłaca przynajmniej 1 złr. podatku bezpośredniego i prosił o przekazanie tego wniosku komisyi prawniczej.

W czasie wywodów p. Teliszewskiego sala niemal była pustą.

Za propozycyą Teliszewskiego, aby wniosek przekazać komisyi, głosowali Rusini, lewica, włościanie mazurscy i p. Czartoryski Jerzy. Większość sejmowa jednak nie dopuściła wniosku nawet do komisyi, uśmiercając go zaraz w pierwszem czytaniu.

Przystąpiono do wyborów komisyjnych.

Do komisyi konkurencyjnej wybrani zostali: Gniewosz, Kramarczyk, Onyszkiewicz, Paliwoda Sembratowicz, Trzecieski, Zoil. Do komisyi gminnej: Dunajewski Jul., Dzieduszycki Wojc., Fruchtmann, Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Włodz., Męciński, Merunowicz, Niedzielski, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Rajski Rey, Rozwadowski, Rutowski, Stadnicki Stan. Teliszewski. Do komisyi górniczej: Czaykowski, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Potocki, Skrzyński Adam, Szczepanowski Wiktor. Do komisyi podatkowej: Abrahamowicz, Huryk, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Skałkowski, Szeptycki, Weigel. Do komisyi szkolnej: Rey. Do komisyi petycyjnej: Sękowski.

P. Potoczek i tow. wnieśli interpelacyę do rządu, czyby się nie skłonił do zbadania, o ile obszary dworskie pełnią swoje obowiązki według ustawy, bo od tego zawisła kwestya utrzymania i odrębności.

Nadto weszły dwa nowe wnioski: 1) Skałkowskiego do zmiany ustawy propinacyjnej, aby zniesiono opłatę od nowo powstających gorzelń; 2) Paszkowskiego i St. Jędrzejowicza do zmiany ustawy drogowej, o ile ona obciąża dwory.

Następne posiedzenie we wtorek.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 1 maja.*

Wnioski, domagające się zmiany ustawy gminnej, wprowadziły Sejm krajowy na pole pracy, której wszyscy, pragnący szczerze dobra i pomyślności kraju, z całego serca życzą szczęścia i powodzenia — i co rychlej pożądanych owoców. Dotychczasowa ustawa wynikła ze społecznego antagonizmu między dworem a gromadą chłopską i podtrzymywała go dotąd z obopólną szkodą. Ten antagonizm niweczył wszelkie najlepsze chęci i wysiłki nad poprawą stosunków administracyjnych, ekonomicznych i społecznych, był zaporą w rozwoju i postępie.

Nareszcie po ćwierćwiekowym szamotaniu się jakby w pętach, nieuprzedzona część narodu przyszła do przekonania i jawnie te przekonania wypowiada, że ustawa jest wadliwą i powinna być zmienioną.

Próby kilkakrotne dotychczasowe spełzły na niczem; nie łudzimy się zbyt różową nadzieją, że teraz pójdzie szybko i gładko, ale wierzymy, żeśmy się znacznie zbliżyli do celu.

W Sejmie niższo-austryackim posiedzenie dnia 28 kwietnia było bardzo burzliwe skutkiem opozycyi stronnictwa klerykalno-socyalno-antisemickiego przeciw wnioskowi komisyi szkolnej o udzielenie zasiłku w kwocie 2.000 złr. dla niemieckiego „Schulvereinu". P. Schneider obwiniał zarząd tego „Schulvereinu" o to, że on w Czechach najwięcej przyczynia się do wzajemnego drażnienia obu narodowości — twierdził, że tam między rzetelnymi Niemcami a Czechami nie ma niezgody.... Inny mowca p. Scheicher przypomniał, że w Sejmie niższo-austryackim dotąd już dwa razy pominięto petycye katolickiego Towarzystwa szkolnego, podczas gdy temu podżegającemu i germanizującemu „Schulvereinowi" nie odmawia się pomocy.

„Nasz kraj — tak mówił ten poseł — nie zyskuje nic na tem, że obcym narodowościom za pieniądze zebrane u naszych opodatkowanych ułatwiamy wyuczenie się języka niemieckiego, aby im ułatwić walkę z nami naszą własną bronią. W szkołach niemieckiego „Schulvereinu" uczą się nietylko niemieckie dzieci, ale i dzieci innych narodowości.... Z przybliżonych obliczeń pokazuje się, że w szkołach tego „Schulvereinu" uczy się więcej czeskich i żydowskich dzieci, niż rzetelnie niemieckich...."

Przemawiało jeszcze kilku mowców wśród wielkiej wrzawy i wzajemych inwektyw, którym nowy marszałek br. Gudenus tak samo nie umiał zapobiedz, jak poprzedni hr. Kinsky.

W Czechach zaostrzają się coraz bardziej stosunki między Młodoczechami z jednej, a szlachtą feudalną z drugiej strony. Na plenarnem posiedzeniu klubu młodoczeskiego w Pradze dnia 27 kwietnia objawiła się tu niechęć w sposób niezwykle dobitny. P. Czernohorsky wyraził życzenie rozwinięcia szerokiej agitacyi w tym kierunku, aby członków stronnictwa szlachty feudalnej, pochodzących z warstwy mieszczańskiej, skłonić do połączenia się z Młodoczechami do wspólnej akcyi dla obalenia przedłożeń rządowych o rozgraniczeniu okręgów sądowych P. Szamanek groził ewentualnie wystąpieniem Czechów z Rady państwa, a mowa p. Hraszyna brzmiała tak, że nawet *Nar. Listy* uważały za stósowne mowy tej nie powtarzać z „powodów zrozumiałych". P. Engel wspominał nawet o pięściach.

W Sejmie węgierskim przedłożył rząd projekt do ustawy o poprawieniu losu nauczycieli szkół ludowych w szkołach utrzymywanych przez gminy lub instytucye wyznaniowe.

Najniższa pensya ma wynosić 300 złr. z prawem do kwinkweniów. Wszystkie stonnictwa przyjęły ten projekt życzliwie; opozycyjne domagają się nawet, aby ta najniższa pensya wynosiła więcej.

Nie o wymiar tej pensyi tu chodzi, lecz o zanotowanie, że dotąd szkoły gminne i wyznaniowe, zależne od zarządów gminnych i od duchowieństwa, miały poniekąd cechę narodową, słowacką, rumuńską, serbską — według okolic kraju i charakteru narodowego mieszkańców. Zamiarem widocznym rządu zaś jest, aby te szkody, jeżeli zażądają zasiłków ze skarbu państwa, poddały się w zupełności pod jego kierunek, to jest, aby się stały środkiem madziaryzowania dzieci innych narodowości.

Kardynał Ledóchowski i cesarz Wilhelm.

Jak już wspomnieliśmy w poprzednim numerze, podniosła polakożercza prasa niemiecka okrzyk zgrozy na wiadomość, podaną przez *Köln. Volks-Ztg.*, o słowach cesarza Wilhelma, wyrzeczonych do kardynała Ledóchowskiego w Rzymie. Zwłaszcza poznański *Tageblatt* i *Nat. Ztg.* wystąpiły z wyliczeniem „wszystkich zbrodni", jakich się były więzień ostrowski względem Niemiec miał dopuścić i wysnuły stąd wniosek, że cesarz nie mógł tak „upokarzająco" wyrazić się wobec kardynała Ledóchowskiego, a więc wiadomość dziennika *Köln. Volks-Ztg.* powinna być czemprędzej sprostowaną. Tego samego domagał się także organ Bismarka, *Hamb. Nachr.* Stało się więc po części zadość żądaniu tych dzienników, gdyż urzędowy *Reichsanzeiger* ogłosił w sobotnim numerze następujące sprostowanie:

„Forma, w której *Köln. Volks-Ztg.* podaje uprzejme słowa cesarza wyrzeczone do kardynała hr. Ledóchowskiego, jest zupełnie zmyśloną".

Sprostowanie to *Reichsanzeigera* pozwala się znowu więcej domyślać, niżby tego sobie życzyły dzienniki, które je wywołały. Przedewszystkiem bowiem nie zaprzeczono tutaj treści słów cesarskich, lecz formie, która nie jest może w tym wypadku kwestyą obojętną, zawsze jednak mniej ważną być musi od treści przemówienia, która nie doznała zaprzeczenia. Słusznie też wrocławska *Schles. Ztg.* tłómaczy to sprostowanie w ten sposób, że cesarz chciał dać kardynałowi Ledóchowskiemu do poznania, „iż jego powrotowi do Niemiec nic nie stoi na przeszkodzie a kary, jeszcze nie odbyte, zostały mu darowane a tem samem puścić należy w niepamięć wszystko, co dzisiejszego doradcę papieża poróżniło z rządem niemieckim".

Natomiast niemiecka prasa katolicka przyjęła przychylnie wiadomość o zbliżeniu się cesarza Wilhelma do Ledóchowskiego. Tak *Düsseldorfer Volksblatt* zamieścił artykuł wstępny na powyższy temat, w którym czytamy:

„Na kardynale Ledóchowskim wywarł także Bismark nienawiść swoją, jaką pałał ku Polakom. Ledóchowski miał bowiem zawieść zaufanie rządu bismarkowskiego w ten sposób, że w swej dyecezyi nie występował jako germanizator, ale podług obowiązku jako wierny pasterz swych polskich owieczek Antipolska polityka Bismarka była również niesprawiedliwością i dlatego zaniechano jej w najgłówniejszych punktach (?!). Mężna, wytrwała i godna obrona prawa katolików w dziedzinie kościelnej i Polaków, w dziedzinie ich odrębności narodowej, znaczne przyniosła rezultaty, ale nie należy zapominać, że siła mieszcząca się w prawie samem jako taka zrobiła także swoje".

Z tonu tego przychylnego tym razem Polakom dziennika, widać, że Niemcy pruscy, tak samo jak austryaccy, każde życzliwsze nieco zachowanie się rządu, lub sfer dworskich wobec Polaków uważają już za wielkie ustępstwo, za dowód, że „rząd sprzyja Polakom".

Z Berlina.

Freisinnige Ztg. wyraża przekonanie, że parlament niemiecki rozwiązany zostanie już w tym tygodniu, skoro tylko głosowanie nad projektem wojskowym będzie ukończone. „Od dnia dzisiejszego — pisze ten dziennik, — nikt już o tem nie wątpi ani w parlamencie, ani w radzie związkowej". Równocześnie zapewniają monachijskie *Neueste Nachrichten*, że rząd bawarski wcale nie oświadczył się przeciwko rozwiązaniu parlamentu.

Co do treści rozmowy sekretarza stanu Marschalla z papieżem, zapewnia półurzędowy dziennik *Post*, że kwestya powrotu Jezuitów do Niemiec nie była gływnym przedmiotem tej rozmowy, „lecz tylko przelotnie była poruszoną". Co zaś do odznaczenia kardynała Rampolli orderem czarnego orła, twierdzi ten dziennik, że nie należy do tego innego przywiązywać znaczenia, jak tylko, że właśnie, gdyby cesarz nie udzielił Rampolli tego odznaczenia, — byłoby to bardzo wymowną demonstracyą.

Parlament niemiecki jest od kilku dni widownią burzliwych i w wysokim stopniu nieprzyzwoitych scen. Zaledwo skończyły się rozprawy w pełnej Izbie nad wnioskiem Ahlwardta, przy których liberali i antisemici nie szczędzili sobie przezwisk i wcale niepochlebnych epitetów, — gdy rozpoczęły się znowu obrady nad ustawą o karaniu lichwy. Między posłami socyalistycznymi Stadthagenem i Kunertem z jednej, a posłem antisemickim Boecklem przyszło przy tej sposobności do wymiany słów tego rodzaju, jak: *Schuft*, *Halsabschneider*, *Ehrabschneider* i t. p.

Z Paryża.

Najbliższe telegramy z Paryża przyniosą nam zapewne szczegółowe wiadomości o przebiegu manifestacyj robotniczych w dniu 1 maja. Tymczasem zaś nadmienić możemy, że pomimo, iż spodziewano się spokojnego przebiegu manifestacyj, władze zarządziły jaknajsurowsze środki ostrożności. Wojska załogi paryskiej zostały skonsygnowane. Policya również będzie w dniu dzisiejszym w pogotowiu. Policyanci mają się jaknajmniej pokazywać na ulicach, aby nie drażnić i nie prowokować robotników do demonstracyj, ale za to po strażnicach będą silne oddziały policyi.

Konflikt pomiędzy senatem a Izbą deputowanych w sprawie budżetu, jak już nadmienialiśmy, został usunięty i ustawa finansowa wkrótce już ogłoszoną zostanie. Dzienniki republikańskie wyrażają z tego powodu wielkie zadowolenie i zaznaczają, że głównym czynnikiem, który wpłynął na pogodzenie się senatu z Izbą deputowanych było zachowanie się wyborców tak podczas wyborów do Rady miejskiej, jak i podczas uzupełniających wyborów do parlamentu. Ze sposobu zachowania się wyborców i z wyniku samych wyborów prawodawcy francuscy musieli odnieść wrażenie, że kraj pragnie spokoju i wytchnienia po wstrząśnieniach sprawy panamskiej i dla tego zamiast kłócić się o budżet postanowili pogodzić się, aby następnie obie Izby mogły oddać się spokojnej pracy ustawodawczej, o ile jeszcze pozostaje na to czasu przed upływem bieżącej kadencyi, a stronnictwa przygotować się do zbliżającej się kampanii wyborczej.

Kronika.

***Kraków**, 1 maja.*

Składki na sprowadzenie zwłok Lenartowicza złożyli w dalszym ciągu: po 3 złr.: p. Józef Czynciel, p. Józefa Bielska, p. Kazimierz Niesiołowski; 7 złr. członkowie wydziału powiatu w Brzozowie; 8 złr. członkowie wydziału powiatu w Stryju; po 10 złr: magistrat miasta Trembowli, wydziały Rad powiatowych w Stryju, Rudkach i Wadowicach; 15 złr. wydział Rady powiatowej w Żydaczowie; 21 złr. 20 ct. magistrat miasta Bochni; 25 złr. wydział Rady powiatowej w Myślenicach.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 1.320 złr. 85 ct. *Ksawery Konopka.*

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza złożono od p. S. i innych z Warszawy 5 rubli i 10 złr. P. Marya Świtalska z Wadowic nadesłała 1 złr.

Ponieważ wiele osób, przesyłających składki na pogrzeb Lenartowicza, adresuje na ręce p. dra Asnyka, przeto zwracamy uwagę wszystkich, którzy zamierzają przesłać pieniądze na powyższy cel, iż przewodniczący komitetu p. dr. Adam Asnyk bawi obecnie we Lwowie, i że celem uniknięcia trudności, jakie sprawia podjęcie przesyłek do niego adresowanych, przeznaczonych dla komitetu, należy adresować do podskarbiego p. Ksawerego Konopki, ulica Gołębia l. 5, lub do Administracyi *Nowej Reformy.*

Pogrzeb ś. p. Józefa Blizińskiego odbędzie się we czwartek o godz. 3 po południu z domu Nr. 15 przy ulicy Karmelickiej. Maskę pośmiertną z twarzy zmarłego zdjęła, oprócz p. Błotnickiego, panna Rożniatowska, artystka rzeźbiarka.

Zwłoki zmarłego złożone zostaną w grobie murowanym na cmentarzu krakowskim. Zbudowania grobu podjął się bezinteresownie p. Biborski, inżynier. Przy wywiezieniu zwłok chór Towarzystwa muzycznego wraz z chórem Czytelni akademickiej odśpiewają *„Beati morituri"* Mendelsohna. Mowy wypowiedzą: Michał Bałucki, po nim (ewentualnie) jeden z warszawskich literatów przed domem, — a na cmentarzu Zygmunt Sarnecki, po nim przedstawiciel artystów dramatycznych, dalej przedstawiciel młodszego pokolenia literatów dr. Rosner i ktoś z najbliższych przyjaciół zmarłego.

Otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ zbytecznem może będzie trudzić wprost wyższe sfery wojskowe, lub interpelować komendę twierdzy, gdyż może to być prawdopodobnie rozporządzeniem tylko niższej kategoryi, lub poprostu nieoględnym zwyczajem, przeto tą najwłaściwszą, publiczną drogą, jako jeden z interesowanych, zwracam uwagę: dlaczego przez to małe nasze śródmieście dwa razy dnia codziennie przewożone bywają całe baterye armat?

Pierwsze, że podobny transport może się odbywać bardzo wygodnie na około plant szosą, bo zawsze w całym świecie odbywa się po ulicach szosowanych, a nie brukowanych. Różnica odległości jest niewielka, a wojsko, zdaje nam się, na brak czasu w stanie pokojowym skarżyć się nie może.

Drugie, już o godzinie 6 rano ogromny turkot, trzęsienie się domów, sprzętów, brzęk szyb i sygnały budzą wszystkich śpiących jeszcze mieszkańców całej tej części miasta. Nie każdy potrzebuje i jest obowiązany, pomimo woli, bez powodu budzić się ze snu już rano, poruszony istnym alarmem. Jeżeli zaś sygnały, trąbki artyleryi, lub bębny i tak dalej są i mogą być w czasie wojny imponująco-przejmujące, to wśród spokojnie uśpionych mieszkańców niepotrzebnie przerażają uszy i wybijają ze snu. Zresztą uznano to już powszechnie, że sygnały takie są w ogóle zupełnie po mieście zbyteczne.

Trzecie: Ponieważ pochód ten odbywa się ulicami brukowanemi, blisko domów regularnie dwa razy dziennie, przeto fundamenta budowli osłabiają się tak dalece, że już obecnie można znaleźć dowody w rysowaniu się ścian wielu kamienic. Rytmiczne bowiem trzęsienie osłabia i rozrywa spójność każdego materyału.

Nie możemy pojąć, że zwyczaj ten, czy rozporządzenie trwało dotąd i że wolno nawet, jak to nie dawno temu miało miejsce, z powodu małego deszczyku prowadzić rzeczone baterye temi ulicami kłusem!

Jeżeli Świetny magistrat nie uczynił podobnej uwagi i przedłożenia do odnośnej władzy w imieniu dobra miasta, bo w imieniu spokoju, dobra i bezpieczeństwa mieszkańców całej jego części, pomimo, że z okien swojej siedziby codziennie na to patrzy i widzi także tamowanie codzienne ruchu najwięcej ożywionej ulicy Grodzkiej, to podpisany w imieniu bardzo wielu obywateli i właścicieli uważa za swój obowiązek uczynić powyższe uwagi, pewnym będąc, że znajdą uznanie i artylerya obierze sobie inną, może trochę dalszą, ale nieszkodliwą, a równie wygodną drogę.

Zdaje mi się, że nietylko rozsądek, dobro publiczne i prywatne, ale i gorliwość utrzymania jak najlepszej harmonii, wzajemnej wyrozumiałości i dobrych stosunków między wojskowością a publicznością będzie pobudką do jak najrychlejszej pożądanej zmiany.

St. Woyneko-Tomkiewicz.

Rozwiązane zgromadzenie. Zarząd „Pracy", stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej ogłosił plakatami na dzień wczorajszy walne zgromadzenie, z programem omawiającym środki podniesienia klasy robotniczej, prasę socyalistyczną i zasady katolickiego socyalizmu. Już o godz. $2^1/_2$ liczni robotnicy zajęli salę obrad miejskich. Zgromadzenie zwołane było na godzinę 3. Tymczasem przybyli wcześniej zajęli front sali i miejsca najbliższe trybuny, widocznie z zamiarem przeszkodzenia zgromadzeniu. Z uderzeniem godz. 3 wszedł na trybunę prezes „Pracy" ks. Stysiński i zagaił zgromadzenie przedstawieniem obowiązku zajęcia się sprawą socyalną. Pierwszy referat wygłosił tenże ks. Stysiński o sposobach poprawy losu robotników. Kilka razy mówcy przerywano. Następnie wszedł na trybunę ks. Badeni, T. J., i referował o prasie socyalistycznej. Ozwały się syki, gwizdania, zaczęto wołać, by głosu dozwolić p Daszyńskiemu, redaktorowi pisma socyalistycznego *Naprzód* Przewodniczący ks. Stysiński przychylił się do żądania partyi i p. Daszyński w krótkiej przemowie wezwał swoich towarzyszy, aby „w imię święta robotniczego zachowali się spokojnie i wysłuchali referentów, gdyż inaczej świadczyłoby to o braku dojrzałości socyalistów." Ks. Badeni rozpoczął ponownie swój referat, lecz wśród syków i gwizdania, wskutek czego rządowy komisarz p. Banach rozwiązał zgromadzenie.

Stowarzyszenie „Praca" skończyło swą sesyą we własnym lokalu i uchwały przesłało do komitetu przyszłego wiecu katolickiego.

Zgromadzenie ludowe, urządzone przez robotniczy komitet socyalno demokratyczny, odbyło się dziś o godzinie 10 rano w ujeżdżalni „Sokoła", przy udziale niezliczonych tłumów roboczego ludu. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Białostockiego, obwołano przewodniczącym tow. Englisza, drukarza. Zarówno jego przemówienie, jak i wywody dwóch następnych referentów, z których jeden mówił o ośmiogodzinnym dniu pracy, a drugi o powszechnem głosowaniu, przyjmowano oklaskami i okrzykami zadowolenia. Przebieg zgromadzenia był w ogólności stereotypowo spokojny. Nowością były jedynie kartki czerwone, które oddawano w wykonaniu jakby *referendum ludowego* na rzecz powszech-

nego głosowania. Uczestnicy zaopatrzeni byli w blaszane odznaki z napisami „wiwat pierwszy maj“ w czterech językach: niemieckim, włoskim, czeskim i polskim.

W sprawie budowy pomnika dla Mickiewicza *Czas* ogłosił, jak zapewnia, na podstawie autentycznych informacyj i dokumentów, następujące wiadomości:

„Zupełnie wykończone są już roboty granitowe, a trzy figury boczne pomnika już odlane z bronzu. Roboty granitowe nadeszły do Krakowa, formalności cłowe zostały załatwione i w dniach najbliższych granity znajdą się już na placu budowy. Dalej gotowa jest figura główna poety w gipsie, która niebawem już zostanie odlana. Trzy figury boczne już gotowe, wysłane zostały z Rzymu i nadejdą tutaj najdalej w początkach maja. Figura główna będzie na miejscu najdalej dnia 1 września.

„Co się tyczy wreszcie czwartej figury bocznej, to p. Rygier pracował już nad nią trzy miesiące; w połowie maja zaś po rozpoczęciu robót architektonicznych, które wykonywać będzie Włoch z Medyolanu pod nadzorem technicznego konsulenta komitetu p. Stryjeńskiego, p. Rygier uda się do Rzymu i wykończy ową figurę.

„Przypomnieć trzeba, że termin ostatecznego wykonania pomnika, w myśl kontraktu zawartego z artystą upływa dopiero w dniu 20 listopada b. r. Otóż zapewnić możemy, że obecnie nie ma najmniejszej podstawy do przypuszczenia, iżby termin ten miał być dotrzymany. Przeciwnie jest wszelka nadzieja, że pomnik będzie gotowy przed dniem 20 listopada b. r.

„Nie myślimy zatajać, że opóźnienia w tej sprawie zachodziły, ale opóźnienia tylko w wykonaniu, a raczej odstawieniu pojedynczych części, co jednak, jak powiedzieliśmy, na termin wykończenia całości wpływu mieć nie będzie. Również nastąpiła zmiana w porządku dostarczania pojedynczych części; zmiana ta wszakże dokonana za zgodną wolą stron obu, t. j. komitetu budowy i artysty, jest nietylko prawnie dozwoloną modyfikacyą kontraktu przez samychże kontrahentów, ale, co ważniejsze, faktycznie nieszkodliwą. Nieszkodliwą dlatego, że i w wypłatach zaszła odpowiednia zmiana porządku, albowiem wypłacano p. Rygierowi w miarę odstawy tylko te sumy, które mu się w myśl kontraktu za odstawione części należały.

„Co się tyczy w szczególności tych wypłat, to uskuteczniono je w sposób następujący:

„P. Rygier otrzymał w myśl umowy przed rozpoczęciem robót zaliczkę na nie w sumie 6.000 złr. Po wykonaniu figury Mickiewicza w gipsie w wielkości naturalnej i przyjęciu figury przez komisyę artystyczną wypłacono p. Rygierowi dalszą zaliczkę 10.000 złr. Za trzy figury boczne, przyjęte przez komisyę artystyczną, zapłacono po 5.000 złr., czyli 15 000 złr. Za wykonanie fundamentów otrzymał p. Rygier 5.000 złr., zaś za odstawione do Krakowa granity 10 000 złr. Razem wypłacono artyście sumę 46.000 złr, przeto w myśl umowy otrzyma on jeszcze 54.000 złr.

„Stan funduszu, przechowanego w kasie miejskiej, wynosi w tej chwili z górą 71.000 złr. bez doliczenia odsetek na rok bieżący. Z pozostałej po zupełnem zapłaceniu należytości p. Rygiera reszty (z górą 17 000 złr.), część (przeszło 10.000 złr.) użytą będzie na urządzenie otoczenia pomnika, część zaś oddana będzie do dyspozycyi pełnego komitetu, który odbędzie wówczas posiedzenie.“

Zakończenie ćwiczeń zimowych młodzieży rzemieślniczej odbyło się wczoraj w parku Jordana przy dźwiękach „Harmonii“ wobec licznie zebranej publiczności. Miejsca honorowe na boisku, na którem odbyły się popisy gimnastyczne, zajęli: prezydent Szlachtowski, delegat Laskowski, dyrektor Korotkiewicz, grono radców miejskich i kobiet. Ćwiczenia szły gładko i żwawo, — postęp widoczny był na każdym kroku. Dr. Jordan z właściwą sobie energią i szlachetnym zapałem krzątał się wśród młodej drużyny gimnastycznej, a po skończonym popisie wezwał w gorącej przemowie młodzież, aby na każdym kroku zachowała się przyzwoicie, aby pracowała gorliwie i uczciwie, i aby tem złożyła dowód wobec swoich bezpośrednich przełożonych, że z parku Jordana wynosi zdrowie nietylko fizyczne, lecz i moralne. Następnie odczytał dr. Jordan nazwiska tych najpilniejszych, którzy w ciągu sezonu ani jednej lekcyi nie opuścili. W nagrodę za to otrzymali oni ubiory gimnastyczne i książeczki kasy oszczędności na pewne kwoty. Dr. Jordan wzywał obdarzonych, aby pieniędzy z Kasy nie podnosili, a jeźli za rok wykażą się, że z własnych oszczędności podwoili darowaną im dzisiaj kwotę, — to znowu otrzymają podobną kwotę, jak dzisiaj.

Prezydent Szlachtowski uściskał serdecznie dra Jordana, za pełne poświęcenia zajmowanie się młodzieżą, — nie mniej dziękowali mu wszyscy zaproszeni i młodzież sama, podrzucając w górę „rogatywki“ i śpiewając chórem: „Niech żyje nam!“

Wśród wesołych, patryotycznych śpiewów udały się następnie „krakowskie dzieci“ pod pawilon, gdzie dzięki ofiarności jednego z obywateli, posiliły się kawą na podwieczorek.

Będziemy bez wątpienia wyrazem wszystkich, dbałych o dobro dorastającego pokolenia obywateli miasta, jeźli wyrazimy również drowi Jordanowi szczere uznanie i podziękowanie za jego ofiarne zajęcie się młodzieżą rzemieślniczą.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 3 bm. o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* I piętro) z porządkiem dziennym na ostatnie posiedzenie ogłoszonym.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Obmiński ze Żmigroda kwotę 11 złr. 20 ct., złożoną przez wybranych z grupy większej posiadłości członków Rady powiatowej w Jaśle.

Wiadomości osobiste. W stanie zdrowia Marcelego Guyskiego, znakomitego artysty rzeźbiarza, wczoraj nastąpiło drobne polepszenie.

Zmarli. Aleksander Littich, żołnierz z r. 1863, weterynarz krajowy, referent spraw weterynaryjnych przy namiestnictwie we Lwowie, kawaler orderu cesarza Franciszka Józefa I. członek galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego, członek komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i wielu innych Towarzystw krajowych i zagranicznych, honorowy członek galic. Towarzystwa weterynarskiego, zmarł we Lwowie na tyfus.

Ignacy Mochnacki, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł na Sejm krajowy, długoletni prezes Rady powiatowej tarnopolskiej, zmarł w majątku swoim Toustoługu, przeżywszy lat 77.

Marya z Wężyków Bogdańska, obywatelka ziemska, zmarła w 78 roku życia w majątku dziedzicznym Rzymsko.

Bolesław Ziembicki, syn znakomitego lekarza, rewident rachunkowy Wydziału kraj., zmarł d. 28 z. m. we Lwowie. Ś. p. Bolesław był jednym z najlepszych uczniów paryskiej akademii handlowej; po ukończeniu studyów w Paryżu, uzupełnił je na akademii wiedeńskiej, szczególnie w dziale matematycznym i handlowo-bankowym; był uczniem sławnego Spitzera, a następnie pomagał mu w ułożeniu jego sławnej tablicy. Powróciwszy do kraju, pełnił obowiązki głównego prokurzysty byłego galicyjskiego Banku, a następnie wstąpił do Wydziału krajowego i na tem stanowisku, jako człowiek wybitnych zdolności, pracował do ostatniej niemal chwili.

Salomea z Jordanów Dąbska, właścicielka dóbr Wojnicz i Przybysławice, matrona powszechnie szanowana, urodzona 2 września 1792 r, zmarła dnia 28 z. m. w dobrach swoich.

Radosław Łopuszić, niestrudzony pracownik chorwacki, członek południowo słowiańskiej Akademii umiejętności i Macierzy chorwackiej, zmarł dnia 25 z. m w Zagrzebiu. Urodzony w 1835 r. w Karłowcu, wychowany w duchu patryotycznym za czasów absolutyzmu i germanizacyi, pozostał wierny hasłom narodowym, choć musiał wstąpić w ciężką służbę rządową. Służba ta nie przeszkadzała mu w pracy nad gromadzeniem pamiątek przeszłości narodu wszelkiego rodzaju i badaniem dziejów ojczystych. Dał się po raz pierwszy poznać światu uczonemu rozprawą „Śmierć Piotra Zrinskiego i jego druha Fr. Frankopana“, następnie ogłosił rozprawę o Cetynii, zaś w r. 1879 wyszło wspaniałe dzieło jego 20-letniej pracy o mieście Karłowcu. Za temi monografiami poszły inne, wreszcie zbiorowe dzieło o miastach w dawnej Chorwacyi. Z bogatych zaś zbiorów swoich wydał szereg dyplomataryuszów, ważnych do dziejów chorwackich. Ostatniem jego dziełem były „Chorwacki urbaryasz“, które wydać ma w najbliższym czasie Akademia zagrzebska. Z Łopasziciem ubywa dziejopisarstwu chorwackiemu siła niepospolita.

Z teatru. W sobotę na benefis pracowitego i zasłużonego scenie naszej artysty p. Władysława Wernera, przedstawioną została po raz pierwszy trzechaktowa komedya Zygmunta Przybylskiego pod tyt. „Wejście w świat“. W sztuce tej, w całości moralnej i posiadającej jedną bardzo piękną scenę (w akcie III rozmowa córki jedynaczki z ojcem) widocznemi są wszelkie przymioty, oraz wady utalentowanego autora „Niebieskich ptaków“. Brak miejsca nie dozwala na szersze ocenienie sztuki, — zaznaczyć tylko trzeba, iż pomysł nie jest nowym, że w wielu postaciach i sytuacyach żywo przypomina autor nietylko cudze, lecz i własne poprzednie swoje prace. Staranną wogóle, a w niektórych rolach nawet doskonałą grą usiłowali artyści nasi podnieść utwór p. Przybylskiego i zapewnić mu powodzenie; to też sceny dobrze napisane wyszły ku powszechnemu zadowoleniu, zaś słabsze i melodramatyczne (zakończenie aktu drugiego) nie wywarły wrażenia, jakiego pragnął autor. Benefisant p. Werner przeciągłym oklaskiem został powitany.

Roman Żelazowski wystąpi jutro gościnnie na naszej scenie w znakomitej komedyi Józefa Blizińskiego p. t. „Rozbitki“ w roli Strasza. Jutrzejsze przedstawienie poprzedzi prolog na cześć ś. p. Józefa Blizińskiego, napisany przez Lucyana Rydla. Prolog wygłoszą pani Siemaszkowa i p. Rygier.

Z Oświęcima od dra Maurycego Schlanka lekarza, z powodu korespondencyi, zamieszczonej w naszym dzienniku z dnia 28 z. m. w nr. 97, otrzymujemy następujące pismo: „W Oświęcimiu szpitala nie ma. Wprawdzie w zeszłym roku urządzono wskutek nakazu wyższych władz dwa pokoje z 4 łóżkami na wypadek cholery, ale tych dla innych chorych używać nie mogłem.

„Gdy zaś cholera się nie pojawiła, ale za to epidemia ospy u nas wybuchła, prosiłem Świetne starostwo, aby mi wolno było tymczasem umieszczać tam chorych na ospę. Uzyskawszy pozwolenie, umieściłem tam kilku biednych chorych na ospę. Od miesiąca może chorych tam rzeczywiście nie było, chociaż epidemia jeszcze nie wygasła. Wskutek byłych tam chorych szpital był zarażony i chorych na inne choroby przyjąć nie mogłem, nie chcąc narazić ich na zarażenie się ospą. Z tych przyczyn też chorej służącej pana P. przyjąć nie mogłem. Ale gdy powtórnie o to prosił, kazałem, abym mógł żądaniu temu zadość uczynić, szpital desinfekcyonować. Po przeprowadzonej dokładnej desinfekcyi, która 1½ dnia trwała, szpital był do dyspozycyi, ale chorej już w mieście nie było, bo pan P. odesłał ją do rodziców.“

Nowy Sącz, 30 kwietnia. (Kor. *N. Reformy.*) Wydział Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Nowym Sączu urządza w dniu 3 maja b. r. we własnym gmachu uroczysty wieczór z urozmaiconym programem, a jest do życzenia, aby wszyscy członkowie przybyli na ten wieczór w mundurach. Przy tej sposobności sprostować należy mylkę korespondencyi tutejszej w sprawie szkoły ludowej, gdyż wydział „Sokoła“ przeznaczył dla szkoły ludowej z opłaty za salę kwotę 10 złr. (a nie 20).

„Sokół“ tarnopolski czyni wielkie przygotowania, ażeby obchód 21 i 22 maja b. r. wypadł jak najlepiej. Życie w sali od południa aż do późnej nocy bije pełnem tętnem; ćwiczenia odbywają się z konsekwencyą i gorliwością. Roboty około boiska i trybun postępują raźno, a jakkolwiek pogoda nie dopisuje, to przecież niema wątpliwości, że wszystko w porę ukończonem będzie. Publiczność niecierpliwi się i żąda biletów na trybuny, i bodaj czy nie zabraknie na nich miejsca, gdyż dalsza okolica dostarczy widzów, a będzie na co patrzeć, zwłaszcza, że, jak słychać, liczne zastępy ze Lwowa, Przemyśla, Stryja i innych miast przybyć mają do nas. — Miasto nasze, zewsze dbałe o rozwój sokolstwa w ogóle, a przedewszystkiem tutejszego gniazda, które jest u nas najsympatyczniejszem Towarzystwem, przyczyniło się do uroczystości kwotą 300 złr.

Poszukiwanie spadkobierców. Wydział hypoteczny sądu okręgowego warszawskiego donosi o następujących spadkach: po Karolinie z Zajewskich Jaszkowskiej, właścicielce posesyi nr. 1505; Janie Wernerze, właścicielu trzech nieruchomości i sum hypotecznych rs. 127.760; Wilhelmie Emsmanie, właścicielu posesyi nr. 3112; Antonim Domańskim, właścicielu nieruchomości pod nrami 1035 i 141; Władysławie Mazurkiewiczu, właścicielu sum hypotecznych rs. 26.590.

Z Wiednia piszą do nas: Program obchodu rocznicy konstytucyi 3-go Maja, urządzonego przez wiedeńskie „Ognisko“ dnia 6 maja b. r. o godzinie 7½ wieczorem w sali Ronachera, jest następujący: Zagajenie przez prezesa „Ognisko“. Chór męski słowiańskiego Stowarzyszenia śpiewaków pod kierunkiem A. A. Buchty. Wieniawski: Koncert D-moll, skrzypce M. Drucker. Moniuszko: „Znaszli ten kraj“, Żeleński: „Czarnobrewka“, Chopin: „Wojak“, śpiew Bronisławy Wolskiej. Chopin: Fantazya, fortepian H. Wottawa. Żeleński: Romans G-moll, Zarzycki: Mazurek, skrzypce M. Drucker. Chopin-Röver: Fantazya, wiolonczela T. Kretschman. Noskowski: „Z Bogiem w świat“, Kratzer: „Dumka“, Skalicki: „W ogródku róże ślą“, śpiew Bronisławy Wolskiej Chopin-Wottawa: Wiosna, Moszkowski: Guitarre, Wottawa: Scherzo charactéristique, fortepian H. Wottawa. Chór męski słowiańskiego Stowarzyszenia śpiewaków.

„Juristische Blätter“, jedno z najpoważniejszych austryackich pism fachowych, powtarza nasze artykuły, w których omawialiśmy rozporządzenie ministra sprawiedliwości, wytykające błędy w zastosowaniu procedury karnej. (*N. Reforma* nr. 262, 264 i 266 ubiegłego roku)

Książę Dondukow-Korsakow, generał adjutant carski, znany ze spraw bułgarskich i niegdyś kandydat na generał-gubernatora mającej być przyłączoną do Rosyi zadunajskiej prowincyi, zmarł w Petersburgu.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zgromadzenie członków miejskiej kasy chorych.** Wczoraj o godzinie 9 rano w sali krakowskiego magistratu zebrało się około 50 członków kasy i wielu robotników. Prezesa kasy p. Feintucha, z powodu nieprzewidzianego wyjazdu, zastępował wiceprezes p. Aleksander Sulikowski. Po odczytaniu stanu kasy i sprawozdania za rok przeszły, przystąpiono do wyborów. Do zarządu z grona pracodawców wybrano pp: Sulikowskiego, Limanowskiego, Reinera; z grona robotników pp.: Borowieckiego, Białostockiego, Karlińskiego, Epsteina Tadeusza, Serkowskiego i Malickiego. Do wydziału nadzorczego z grona pracodawców wybrano pp: Grigara i Tillesa, z grona robotników pp.: Szota Pawła, Nachlichta Juliana, Froncza Anastazego i Fryzego Stanisława. Do sądu polubownego pp: Seipa i Sobolewskiego. W końcu zarząd wybrał z pomiędzy siebie na prezesa kasy p. Sulikowskiego, a na wiceprezesa p. Reinera.

Repertoar teatru krakowskiego

Od dziś przedstawienia rozpoczynać się będą od godziny 7½.

We wtorek 2 maja: Pierwszy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. Rozpocznie: Prolog na cześć ś. p. Józefa Blizińskiego, napisany przez Lucyana Rydla, wygłoszą pani Siemaszkowa i p. Rygier. — nastąpi: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

We czwartek 4 maja: Drugi gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Oj mężczyźni, mężczyźni!“, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 6 maja: Trzeci gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Uryel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

Z Izby sądowej.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dnia 1 maja 1893 rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi Towarzystwa Zaliczkowego w Białej, Franciszkowi Wyspiańskiemu, o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

Skład trybunału:

Przewodniczący: radca Matusiński, assesorowie: radca Wawrausch i adjunkci: dr. Golik i Pawlikowski.

Oskarżyciel publiczny: dr. Ogniewski, zastępca prokuratora z Wadowic.

Obrońca dr. Judkiewicz.

Zastępca poszkodowanej galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie: dr. Doboszyński.

Na ławie przysięgłych: Karol Knoreck, Władysław Kaczmarski, Leon Gałek, Ludwik Dihm, Józef Stachórski, Leonard Muranyi, Karol Rząca, Sebastyan Dużyk, dr. Ludwik Wiszniewski i Piotr Chmura. Zastępcy: Ignacy Fuchs i Michał Brzostowski.

Oskarżony Franciszek Wyspiański, rodem z Tarnopola, lat 62, żonaty, nie ma dzieci własnych, ale pięcioro wychowanków; ukończył gimnazum we Lwowie i tu wstąpił na wydział filozoficzny, studya te jednak przerwał, dostawszy się w roku 1851 do fortecy, gdzie trzy lata przesiedział. Następnie uczęszczał na wydział prawny we Lwowie, ale „p. Gołuchowski nie pozwolił mu chodzić“. Zajął się więc fotografowaniem, mieszkając we Lwowie. Później przenosi się do Wadowic, gdzie przeszło lat 20 mieszka (przez półtora roku mieszkał jeszcze w Bytomiu). W roku 1874 zakłada z innymi Towarzystwo zaliczkowe w Białej. Wybierany dyrektorem, był nim aż do swojego uwięzienia w kwietniu 1891 r., t. j. aż do upadku Towarzystwa, będącego obecnie w konkursie. Karany nie był.

Do rozprawy zawezwano 52 świadków, oraz jako znawców-lekarzy drów Halbana i Żuławskiego i znawców rachunkowości Dobrodzickiego i Stylińskiego. Dr. Halban wymówił się jednak swojemi czynnościami urzędowemi, wskutek czego trybunał powołał dr. Schaittera.

Akt oskarżenia zarzuca Franciszkowi Wyspiańskiemu, że wyłudził od dwudziestu osób weksle i zeskontował je w sumie 5.184 złr. w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie, a w sumie 1.478 złr. u Jakóba Grossa, że sfałszował deklaracyą ks. Wiktora Gnoińskiego, mocą której tenże ulokować miał w Towarzystwie zaliczkowem w Biały na książeczkę wkładkową kapitał złr. 12.260. ct. 63, uznając ten kapitał za niewypowiedzialny i przeznaczył na fundusz gwarancyjny, jako porękę zwrotu lokowanych oszczędności oraz zrzekł się poboru odsetek od tegoż kapitału, że ks. Emiliana Schindlera nakłonił podstępnie do ulokowania w Towarzystwie zaliczkowem w Biały 4.500 złr., że przywłaszczył sobie fundusze powierzone mu, jako dyrektorowi, że przywłaszczył sobie z udzielanych na weksle pożyczek różne sumy razem przeszło 20.000 złr., — przez które to czyny dopuścił się zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia.

Rozprawa karna przeciw Franciszkowi Wyspiańskiemu odbyła się raz przed sądem przysięgłych w Wadowicach, ale przerwana została dla zbadania stanu umysłowego oskarżonego, symulującego wedle oskarżenia obłęd religijny.

Do przeprowadzenia ponownej rozprawy delegowano sąd krakowski.

Rozprawa potrwa dwa do trzech tygodni.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie za miesiąc kwiecień 1893 r. Udziały: Stan z początkiem miesiąca 93.621 złr. 72 ct. Wpłynęło 463 złr. 39 ct. Zwrócono 1510 złr. 90 ct. Stan z końcem miesiąca 92.574 21 ct. Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 253.012 złr. 96ct. Wpłynęło 17.614 złr. 55 ct. Zwrócono 17.482 złr. 85 ct. Stan z końcem miesiąca 253.144 złr. 66 ct. Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 478.368 złr. 12 ct. Spłacono 132.317 złr. 80 ct. Udzielono nowych 130.634 złr. Stan z końcem miesiąca 476.684 złr. 32 ct

Powiatowa kasa oszczędności w Brodach, wydała krótki wyciąg za czas od dnia założenia do 31 grudnia 1892, z którego wyjmujemy następujące daty. Przychód kasowy wynosił 146·368 złr. 56 ct, rozchód 142·243 złr. 54 ct., ogólny obrót kasowy wynosi więc 288·613 złr. 10 ct. Wkładki od stron wynosiły 51·118 złr. 90 ct, pozostało więc 35·968 złr. 56 ct., do tego odsetki skapitalizowane 1·054 złr. 88 ct., czyni razem 36·323 złr. 34 ct., zysk z obrotu funduszów z końcem grudnia 1892 r. 1150 złr. 49 ct. Liczby wykazane są dostatecznem dowodem żywotności tej jednej instytucyi pieniężnej w Brodach, a rozwinęłaby się lepiej, gdyby miała prawo wypożyczać na dłuższy termin i gdyby pożyczka zaciągnięta nie pochłonęła tyle wydatków.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 26 do 28 kwietnia przywieziono jaj 830.000 i około 3500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 44 do 45 jaj pierwszej jakości lub od 46 do 47 jaj średniego gatunku. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 0·95 do 1·10 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 1 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·2 mm	741·7 mm	742·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,4	+8°,6	+14°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	60 %	81 %	34 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	8

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 1 maja. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie socyalnych demokratów i partyi robotników „niezawisłych“. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Rano usiłowało kilkndziesięciu robotników z czerwonemi opaskami na ramionach zmusić pracujących w ulicy Kopernika robotników do zaniechania pracy, policya jednak przywróciła spokój.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 1 maja. Cesarzowa, arcyksiężna Marya Walerya i Franciszek Salwator przybyli dzisiaj przed południem do Hetzendorf, gdzie ich powitał cesarz i udał się z nimi do Lainz.

Wiedeń, 1 maja. Przy ciągnieniu losów premiowych pożyczki z r. 1860 padła główna wygrana na seryę 16.736, numer 5; nadto 50 000 złr. wygrała serya 13.113, numer 15; — 25 000 złr. wygrała serya 5.966, numer 2; po 10.000 złr. wygrały: serya 6.899, numer 3 i serya 15.368 numer 13.

Praga, 1 maja. Na ostrowie strzeleckim (na Wełtawie) odbył się wiec robotników przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników. Zaraz na początku zebrało się do 30.000 robotników, — później przybywający nie mogli się już dostać na ostrów.

Praga, 1 maja. W procesie o rozruchy w Kolinie, z 19 oskarżonych zostało sześciu za zbrodnię gwałtu publicznego skazanych na ciężkie więzienie do 10 miesięcy, dziewięciu za przekroczenie ustawy przeciw zbiegowiskom skazanych zostało na areszt do trzech tygodni, czterech zostało uwolnionych.

Liberec, 1 maja. Z powodu święta robotników obawiają się zaburzenia spokoju w miejscowości przemysłowej Grottau na granicy saskiej. Wysłano tam pół kompanii strzelców. Połowa robotników pracuje; świątkujący stanęli w groźnej postawie przed fabrykami, lecz wojsko rozpędziło ich.

Pola, 1 maja. Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj rano na okręcie „Greif“ i po jednogodzinnym pobycie udała się dalej ku Miramare w towarzystwie księżny Maryi Waleryi i arcykięcia Salwatora.

Berlin, 1 maja. *Biuro Wolffa* donosi, jak utrzymuje z pewnego źródła, że cesarz ze względu na sytuacyę parlamentarną i na oczekiwane w przyszłym tygodniu a poważne w swych skutkach uchwały parlamentu, skróci zapowiedziany swój pobyt w Karlsruhe i zaniecha zupełnie wizyty u hrabiego Schlitza.

Paryż, 1 maja. Kongres robotników kolejowych kończąc wczoraj swoje czynności uchwalił że maksymalny czas pracy na dobę ma wynosić ośm godzin i że tylko francuscy robotnicy mają być do roboty przypuszczani. Zarazem wyparł się wszelkiej solidarności z broszurą, o której dzień przed tem była mowa w Izbie poselskiej. Dalej uchwalono wziąć udział w międzynarodowym kongresie, jaki tego roku w sierpniu zbierze się w Zurychu, — a na rok przyszły zwołać do Francyi podobny kongres.

Paryż, 1 maja. Miasto ma zwykły wygląd; wszędzie panuje spokój zupełny. Wszystkie sklepy otwarte. Prawie we wszystkich warsztatach i pracowniach na przedmieściach robotnicy pracują.

Paryż, 1 maja. Constans nie przyjął ofiarowanego mu urzędu ambasadora.

Lorient, 1 maja. Epidemia tutejsza, podobna do cholery, zupełnie już wygasła.

Petersburg, 1 maja. Generał-adjutant Rychter zachorował w Liwadyi na zapalenie obu płuc i na chorobę serca.

Rzym, 1 maja. *Agencya Stefaniego* oświadcza na podstawie wiadomości z miasta Lucca, iż żadnej podstawy nie ma wiadomość rozgłoszona, jakoby ks. Parmy i hr. Bardi wyrazili się na pewne, iż ks. bułgarski wkrótce ogłosi niepodległość kraju i ogłosi się królem.

Neapol, 1 maja. Cesarstwo niemieccy i królestwo włoscy odjechali stąd wczoraj do Spezyi.

Catania, 1 maja. Nowsze badania potwierdzają, że na dnie środkowego krateru Etny pokazuje się żarząca lawa.

Spezia 1 maja. Cesarska para niemiecka i królewska para włoska mają tu przybyć dzisiaj o godz. 11 minut 25. aby zwiedzić okolice, między innemi także wieżę pancerną na wyspie Patmaria, poczem będą także na ćwiczeniach wojskowych w sąsiednich fortach.

Sofia, 1 maja. Wybory do wielkiego zgromadzenia narodowego odbyły się wczoraj z wielkim spokojem i bez żadnego zajścia. Udział wyborców był ożywiony. O ile dotąd wiadomości nadeszły z prowincyi, zwycięstwo kandydatów rządowych jest stanowcze. Wszyscy ministrowie zostali wybrani.

Po dokonaniu skrutynium udali się wyborcy z muzyką przed mieszkania ministrów i urządzili im owacyę.

Belgrad, 1 maja. Pogłoski rozgłoszone w niektórych dziennikach o przyszłej zmianie na posadzie poselstwa serbskiego w Wiedniu, niemają żadnej podstawy.

Chicago, 1 maja. Prezydent Cleveland w towarzystwie ministrów przybył tu przedwczoraj na uroczystość otwarcia wystawy powszechnej. Powitanie było bardzo gorące.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 29 kwietnia 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	35
5 % austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	982	—
Akcye kredytowe	342	25
Londyn	122	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	75
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m	57	97½

Wiedeń d. 1 maja. Ruble 127·50. Cena nafty 18·25 — 20·50. Spirytus 16·— —. Żyto 7·30 do —·—. Pszenica 8·38. Owies 6·45.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

†

1055 1

Za spokój duszy ś. p.

Lotara Darguna

Dra praw i filozofii, profesora i dziekana Wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członka komisyi historycznej i prawniczej Akademii Umiejętności w Krakowie, zmarłego dnia 29 kwietnia 1893 r., odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Franciszkanów we wtorek dnia 2 maja b. r. o godzinie 10 rano.

Historya dwóch lat.

1861 — 1862

przez *Z. L. S.*

Część wstępna 1856 — 1860 (tom I.)

Cena 2 złr. 60 ct.

Część pierwsza, **Rok 1861** (tom II.)

Styczeń — Maj.

Cena 3 zł. 90 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. **Skład główny w księgarni Gebethnera i Spół. w Krakowie.**

Dalszy ciąg historyi dwóch lat w druku 1046 1 5

Apteki

z obrotem 4—6000 złr., **do kupna** lub **większej dzierżawy,** ile możności w Galicyi zachodniej, poszukuje **L. D. Lubla** poczta **Frysztak.** 1053 1 6

Łańcuszek srebrny

oksydowany, z brelokiem w formie główki i stalową obrączką, zgubiono wczoraj przed południem w Krakowie. Sumienny znalazca niekosztownej tej pamiątki otrzyma **3 złr.** za złożeniem jej w Administracyi „Nowej Reformy“ 1062 1

Z miejscowości

ZAWOJA

donoszą nam, że tamże na letni sezon **20 nowo urządzonych mieszkań jest do wynajęcia,** jak również że stosunki tak co do artykułów żywności jak i pod innymi względami znacznie się poprawiły, oprócz dawnych rzeźników znajduje się na miejscu ukwalifikowany rzeźnik miejski i wszystkiego, co tylko potrzebne można dostać.

Najdokładniejszych wyjaśnień udziela najchętniej 1044 1 3

S. Brüll,

właściciel realności tamże.

Bona, Niemka,

znająca się bardzo dobrze na krawieczczyźnie i na białem szyciu, mogąca także zarządzać domowem gospodarstwem, poszukuje zaraz odpowiedniego miejsca.

Bliższa wiadomość **w biurze Maryi Kobiałkowej,** ul Mikołajska, 15. 1047 1

Biuro prawnicze

dla spraw administracyjnych **starosty Reichelta, Lwów, ulica Kilińskiego, L. 2,** pośrednieży także w sprawach podatkowych i należytościowych. 1042 1 2

Zdolnego buchaltera

biegłego w korespondencyi niemieckiej i polskiej, pod korzystnemi warunkami poszukuje **Antoni Tabakar & Gaina, hadel towarów korzennych i delikatesów w Czerniowcach** (Bukowina).

(Biuro dzienników i ogłoszeń L. Horowitz, Czerniowce). 1052 1 5

Praktykant

mówiący po niemiecku, potrzebny do zajęć biurowych.

Zgłoszenia: **Louis Hessel & Co,** Kraków, ul. Zielona, 7. 1045 1

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 16 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas“ Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 13 30

C. k. Zakład zdrojowy

Stacya kolei **Muszyna-Krynica** z Krakowa 8 g. Ze Lwowa 12 g Z B. Peszta 12 g.	KRYNICA	W miejscu poczta 3 razy dnia telegraf, apteka.

(w Galicyi)

najobfitsza szczawa żelazista.

W Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacyi kolejowej godzina drogi bitej, znakomicie utrzymanej.

Środki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1892 wydano ich 32.000).

Kąpiele borowinowe: parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12.000).

Kąpiele gazowe: z czystego kwasu węglowego.

C. k. Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra Ebersa** (w r. 1892 wykonano procedur hydropatycznych 27.000).

Picie wód mineralnych miejscowych i zagranicznych, Żentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza

Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Spacery. Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. — Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznemi, piecami itp.

Kościół katolicki i cerkiew. Wspaniały **Dom zdrojowy**, kilka restauracyj, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** Stały **teatr.** koncerta.

Frekwencya w roku 1892 4600 osób.

Sezon od 15 maja do 30 września.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównej restauracyi zniżone.

Rozsyłka wody mineralnej: od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych itp., udzielone nie zostaną

Na żądanie udziela wyjaśnień: 903 1 6

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Dla lubowników róż!

Amatorom róż oferuję moje wielkie zapasy wysokich, sztucznych i niskich róż, około 1000 wspaniałych gatunków. Punktualne, rzetelne załatwienie zamówień. **Róże hodowane w wazonkach.** Wysyłka do wszystkich krajów. Cenniki i katalogi róż natychmiast na żądanie darmo i opłatnie wysyła

Józef Kander, specyalny hodowca róż, **Horazdovic, Czechy.**

Korespondencya w języku czeskim i niemieckim 1049 1 2

40 razy premiowana Fabryka parowa pierników i sucharków

H. CZYŃSKIEJ

w Jarosławiu

poleca na sezon wiosenny i letni znakomite swe wyroby, a mianowicie: **Piernik królewski** nadziewany, **Pierniki** w różnych smakach i gatunkach, **czysto miodowe, Pieczywko jarosławskie,** wyborne do herbaty i przekąsek **Abecadło, Honoratki** znakomite deserowe, nadające się do ekspedycyi przesyłek, **Biszkopty, Biskwity (Alberty)** wyżej cenione jak angielskie. — Cenniki gratis i franco.

Własne składy: Lwów, ulica Hallera, **Kraków,** Sukiennice, oraz w lepszych handlach korzennych. 1058 1 10

Zamówienia uskutecznia się zaraz. — Odsprzedającym znaczny rabat.

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Gorlicach

ma na sprzedaż

majątki ziemskie z lasami, w zachodniej części kraju, wartości 100 000, 350 000 i 50 000 złr.,

przedsiębiorstwo naftowe z szybem, dającym roczny dochód 6—8000 złr., ewentualnie poszukuje się **wspólników** dla rozszerzenia przedsiębiorstwa,

udziały w dobrych przedsiębiorstwach naftowych, poszukuje

majątków ziemskich we wschodniej lub zachodniej części kraju, za 30 000, 80 000, 200 000 i 300 000 złr.

Rzetelni agenci zadawalniający się małą prowizyą nie wykluczeni.

Utrzymuje na składzie

w Gorlicach, Miejscu (Łosiec), Potoku (Krosno) wszelkie w zakres przemysłu i rolnictwa wchodzące przedmioty. **Wyłączne zastępstwo na Galicyę** rur wiertniczych pompowych, wodociągowych i gazowych stalowych nieszwejsowanych systemu Mannesmanna.

1003 2 3 **Dyrekcya.**

FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH

J. Goldman, E. Getter i Spółka

poleca **płyty cementowe, rynny betonowe, muszle pod rynny, schody betonowe, etc. wykonuje doły kloaczne, kanały, przepusty mosty, rezerwoary betonowe, fundamenta pod maszyny, betonowania chodników, podwórzy, stajen, magazynów** etc.

Zamówienia przyjmuje 854 7 10

Centralne biuro fabryczne, Kraków, Bracka, L. 5.

Biuro dostarcza wszelkich artykułów budowlanych po najtańszych cenach: **Cement, wapno, gips, trzcinę (sprzedaż hurtowna), wyroby kamionkowe, płyty izolacyjne, papę, dachówkę niepołomicką.** Wykonuje się urządzenia sanitarne, zamknięcia hermetyczne kanałów i wychodków, zlewy, rynny, studnie betonowe i murowane. **Piece kaflowe z fabryki J. Niedźwiecki i Spółka.**

Wyroby artystyczno-stolarskie K. Otta, artystyczno ślusarskie J. Goreckiego.

Cacao „A. Driessen“

Rotterdam.

Łatwa rozpuszczalność bez dodatku potażu,

dlatego nadzwyczaj miłe i doskonałe w smaku i lekko strawne. Na składzie **w puszkach i otwarte** w większych handlach kolonialnych i delikatesów, drogueryach. 941 6 30

Generalny zastępca Edward Stein, Kraków.

Filia wiedeńskiej farbiarni i pralni chemicznej

Ferd. Sickenberga Synów

w Krakowie, Rynek główny, L. 5, I. piętro. obok handlu Braci Bilewskich.

Filia przyjmuje wszelkiego rodzaju ubrania męskie, damskie i dziecinne, jak też uniformy do farby i prania chemicznego w całości bez prucia z podszewką i watowaniem, ważne szczególnie dla pp. oficerów i urzędników państwowych.

Również z ub ah kamgarnowych nowe się według własnej metody niezawodnie.

Zakład nasz przyjmuje także do oczyszczenia oprócz wszelkiego rodzaju garderoby, materye na meble, portyery, kołdry, dywany, ornaty, koronki prawdziwe, parasolki (w całości), szale, chustki, rękawiczki, krawaty itd jakoteż farbuje według nowej metody **„à Ressort“** materye i suknie jedwabne, pluszowe, aksamitne, wełniane, pióra, oraz wszelkiego rodzaju pozamentery. 697 4 5

Wszelkie zamówienia z Galicyi przyjmuje tylko filia nasza

w Krakowie, Rynek główny, L. 5, I. piętro.

Pole się łaskawym względom Szanownej Publiczności, prosi o liczne zamówienia

Zarząd Filii.

Oryginalne angielskie i francuskie najmodniejsze

Paski damskie

poleca **Magazyn**

Eug. Smidowicza

Kraków, Sukiennice, L. 29. 918 3 3

Ceny niskie. Ceny niskie.

KUFRY,

Walizki, Torby, Troki, Paski do Pledów i wszelkie przybory do podróży

Płaszcze gumowe angielskie

i Ceraty na meble, stoły i podłogi

czysto lnianą **Bieliznę zdrowia Ks. prob. Seb. Kneippa**

poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych Magazyn pod firmą

J. ZAPLATALSKI w Krakowie

Rynek Linia A—B.

Obicia pokojowe.

Największy skład fabryczny krajowych i zagranicznych.

Rulon od 15 centów i wyżej. 947 6 2

Wzory przesyłamy bezzwłocznie.

Kutrzeba & Murczyński w Krakowie.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 31 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Meble dla nowożeńców.

do pańskich i mieszczańskich domów mieszkalnych, czynszowych i letnich w centralnym domu sprzedaży związku stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Frank, Wien, I., Krugerstrasse, 5,** St. Pöltnerhof, Album meblowe i cennik za złożeniem 1 złr. 50 ct. opłatnie. 502 17 20

Kawiarnia Centralna

ulica Grodzka, L. 31.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż **z dniem dzisiejszym** otworzyłem **kawiarnię,** którą prowadzę pod osobistym nadzorem. Zadaniem mojem będzie dostarczyć Szanownej Publiczności najświeższych i najlepszych produktów spożywczych. W mojej kawiarni są wszystkie **dzienniki, bilardy** i **inne gry towarzyskie.** 983 4 6

Prosząc o liczne odwiedziny, pozostaję z uszanowaniem

W. Dydaś.

Spora słynne w świecie

klattowskie 975 3 6

wspaniałe goździki

odznaczone w r. 1892 na pierwszej wielkiej międzynarodowej wystawie goździków w Wiedniu najwyższą nagrodą, **dyplomem honorowym, nagrodą honorową księcia Jana Lichtensteina, nagrodą honorową H. Em. Grossingera, medalem państwowym, srebrnym medalem Związku, 2 medalami Związku, 1891 r.** na wystawie jubileuszowej w Pradze **najwyższą nagrodą złotym medalem.**

10 sztuk w	10 rodzajach	złr.	3.—
20 „ „	20 „	„	5.60
50 „ „	50 „	„	13.—
100 „ „	100 „	„	25.—

Goździki remontant

10 sztuk 4 złr., 100 sztuk 35 złr.

Goździki ogrodowe

w pięknych zestawieniach, wszystkie pełne, 100 sztuk 9 złr. — Katalogi darmo wysyła

Fr. Spora

ogrodowy zakład wywozowy i uprawy goździków en gros **w Klattau,** Czechy.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

poleca

na sezon wiosenny i letni

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia

na suknie damskie

przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najśpieszniej. 604 12 12

L. 6079.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady **lekarza klimatycznego w Zakopanem** na mocy ustawy krajowej z 3 listopada 1891 L. 80 dz. u. kr. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 800 złr. i mieszkanie, o ile biuro klmatyki na to pozwoli. Lekarz klimatyki będzie mógł w myśl instrukcyi być zarazem lekarzem gminnym z płacą roczną 150 złr., a nakoniec poruczanem mu być może szczepienie ospy i epidemie.

Termin do wnoszenia podań do komisyi klimatycznej na ręce przewodniczącego Czarkowskiego-Golejewskiego, c. k. Starosty w Nowym Targu, jest **do końca maja b. r.** — Do podań o tę posadę należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa odbytych studyów (egzaminu fizykackiego), oraz poświadczenia instytucyj krajowych co do wykonywanej praktyki publicznej. 1027 2 3

Nowytarg, 18 kwietnia 1893.

Przewodniczący komisyi klimatycznej

Czarkowski-Golejewski.

Panna młoda, inteligentna, mówiąca płynnie po polsku i niemiecku, poszukuje miejsca jako **towarzyszka** przy starszej damie, mogąca jej być pomocną w czynnościach domowych, lub też jako **bona.** Wyjechałaby i za granicę.

Bliższa wiadomość: **„Posada“** poste restante **Podgórze obok Krakowa.** 1014 2 2

Poszukuję od 1 lipca 1893

rządcy

do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa na folwarku 400 morgowym.

Wymagam:

1) ukończonej szkoły rolniczej krajowej lub zagranicznej;

2) kilkoletniej praktyki w dobrem gospodarstwie;

3) nieprzekroczonego 35 roku życia.

Płace 400 złr. rocznie, ordynarya lub stół i tantiema od czystego dochodu.

Zgłoszenia tylko listownie pod adresem

Żdzisław Włodek

993 3 3 **Dąbrowica poczta Chrostowa.**

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4,

utrzymuje na składzie

Cacao A. Driessen

które smakiem i rozpuszczalnością przewyższa wszystkie dotąd znane. 991 3 14

Ceny jak najniższe.

Odsprzedającym 10% rabatu.

Ananasowe truskawki

2 letnie z olbrzymim owocem i wielką wydatnością, oddaje **100 sztuk za 2 złr.** 949 7 10

K. Tornay, Siebenhirten, 64, pod Wiedniem.

Fachy piękne orzechowe, dla sklepu łokciowego lub do cukierni **tanio do zbycia, Kleparz, L. 12,** u właściciela. 1036 2 5

200 sążni

parcela budowlana

w środku Rynku Kleparskiego zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny 4—5000 złr. 1015 2 6

Wiadomość w **Bazarze mebli St. Michałowskiego,** Kraków, ulica Floryańska

Folwark Klikowa

w skarbie Tarnowskim jest **do odzierżawienia.** Bliższych informacyi udzieli Biuro wywiadowcze **W. Świderskiego w Tarnowie.** 992 3 0

We wszystkich księgarniach na składzie!

12-centowa

„Biblioteka powszechna“

Każdy numer **12** centów.

Zawiera

Dzieła najlepszych autorów polskich i obcych.

Dotąd przeszło 70 numerów.

Szczegółowe katalogi gratis i franco.

Również wyszły w tem wydaniu:

Nr. 35—38. Dr. **M. M.** Czy mówisz pan po francusku? **Cena 48 ct.**

Nr. 39—42. Dr. **M. M** Czy mówisz pan po niemiecku? **cena 48 ct.**

Obydwa podręczniki zawierające rozmówki na wszelkie okoliczności oraz gramatyczkę — ułożone praktycznie i jasno polecamy pragnącym prędko nauczyć się obcych języków.

W ozdobnej oprawie w płótno:

Wilkoński, Ramoty i ramotki, (z portretem) **6 tomików w 1 tomie 1 złr., w 2 tomach 1 złr. 20 ct.** 1000 2 5

Goethe, Faust, przekł. Jenikego(z portr.) 70 c.

Wydawnictwa księgarni.

Zukerkandla

w Złoczowie.

Baczność.

1002 1 12

150 kg. nasion sosny posp. t. r. zbiorów, 95% s. k., **po 3 złr. za klg.** (przy więk. odbiorze opust 10%) sprzedaje **Zarząd lasów w Lisowie** p. Skołyszyn.

Rozsyłka

1025 3 10

Wód Wysowskich

już się rozpoczęła.

Zarząd zakładu w Wysowie.

L. 18911.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1893/4 nadanych zostanie **ośm miejsc fundu zowych galicyjskich w c. k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z d. 20 maja 1893.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, 17 kwietnia 1893.

994 2 3 *Grott.*

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże. **pod gwarancyą** 603 19 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp, od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych**

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składającasię z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 21 0

Młody człowiek

z ukończoną 5 klasą gimn., przytem wojskowy, szuka posady **przy budowach za pisarza** lub jakiejbądź innej. Może także złożyć kaucyę — Zgłoszenia pod lit. **A. Z. 2500** poste rest. **Kraków.** 1015 2 2

Licytacya

bydła Oldenburgskiego.

40 krów i tyleż jałownika odbędzie się **dnia 4, 5 i 6 maja rano od godz. 10 przed południem w Nikłowicach** stacya kolei Sądowa Wisznia. 9 0 3 3

Dachówki falcowane

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszł. rocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (smolne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym.

Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 894 4 20

Wiktor Lubliner,

w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom, 18.

Restauracya hotelowa

z ogrodem i urządzeniem, w pięknem położeniu, **każdego czasu do wydzierżawienia** pod korzystnemi warunkami. 972 4 5

Wiadomość **w Hotelu Centralnym.**

Uczeń

z ukończoną I lub II klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w handlu żelazno-galanteryjnym** podpisanej firmy 96738

Józefa Popiel i Spółka, Nowy Sącz.

Kołdry flanelowe, Kołdry watowane, Kołdry pluszowe do podróży otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie